

GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 14 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 14 (1296)

Delegacja ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa domaga się natychmiastowego wykluczenia z Rady przedstawicieli zbankrutowanego Kuomintangu

NOWY JORK (PAP) — W ostatnich dniach odbyło się pierwsze w bieżącym roku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdował się dyskusja nad rezolucją Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie „redukcji sił zbrojnych i zbrojeń tzw. zwykłych”.

Na początku posiedzenia przedstawiciel ZSRR, Malik, złożył oświadczenie, przypominając treść depezy wysłanej przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu En-lai, do przewodniczącego sesji Zgromadzenia Generalnego, Romulo, i sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, jak również — członków Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, w powyższej depezy rząd Chińskiej Republiki Ludowej domagał się usunięcia z Rady

Bezpieczeństwa przedstawiciela kuomintangowskiej klikii reakcyjnej.

Delegacja ZSRR z polecenia rządu radzieckiego — oświadczył Malik — podaje do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, że popiera stanowisko Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i domaga się usunięcia z Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela niedobitków kuomintangowskich.

Malik oświadczył również, że delegacja ZSRR nie będzie brała udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóty, dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z Rady Bezpieczeństwa.

W związku z tym delegacja ZSRR składa wniosek wykluczenia z Rady

Bezpieczeństwa przedstawiciela kuomintangowskiego.

Po oświadczeniu Malika przedstawiciel Kuomintangu, który przewodniczył obradom, usiłując odroczyć dyskusję nad wnioskiem radzieckim proponował, by rezolucja radziecka rozpatrzona była na „specjalnym posiedzeniu” Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel ZSRR wypowiedział się przeciwko tej propozycji, oświadczając, że sprzeciwia się wszelkim wnioskom osoby, która nikogo nie reprezentuje w Radzie Bezpieczeństwa. Malik dodał, że delegacja ZSRR uważa za niemożliwe zwolnienie przyszłego posiedzenia Rady pod przewodnictwem nikogo nie reprezentującego delegata, którego pozostawienie w Radzie Bezpieczeństwa jest bezprawne.

Delegat kuomintangowski wykrzykując fakt, że jest przewodniczącym, podał swój wniosek pod głosowanie.

Poparł go przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Norwegii, Kuby, Ekwadoru i Egiptu. Przedstawiciel Indii wstrzymał się od głosu.

Po głosowaniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka nie może się zgodzić z przyjętym postanowieniem. Prowadzenie obrad z udziałem i pod przewodnictwem kuomintangowca — powiedział przedstawiciel ZSRR — byłoby parodią. Jako przedstawiciel ZSRR nie mogą brać udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóty, dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z jej składu. Kierując się tymi motywami opuszcza posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Po powyższym oświadczeniu Malika przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zabrał głos, domagając się, by Rada Bezpieczeństwa nie przerywała posiedzenia, stwierdzając, iż przedstawiciel ZSRR naruszył rzekomo procedurę zadając natychmiastowe usunięcie „reprezentanta” Chin. Podobne stanowisko zajął przedstawiciel Anglii — Cadogan.

Przedstawiciel Indii wypowiedział się za przerwaniem posiedzenia i rozpatrzeniem propozycji radzieckiej na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Większość Rady bez głosowania postanowiła przerwać posiedzenie i rozpatrzyć propozycję ZSRR na następnym posiedzeniu.

Potężny rozwój idei oszczędzania Robotnicy łódzcy podejmują apel tow. Walaszczyka

Apel tow. Walaszczyka o wprowadzenie kart oszczędnościowych i zorganizowanie w tej dziedzinie współzawodnictwa, podejmuje coraz większa liczba robotników łódzkich.

Z kolei przystępuje do współzawodnictwa jeden z najlepszych tkaczy PZPB Nr 2, członek ZMP kol. Ireneusz Marczykowski, którego zespół uzyskał nagrodę podczas konkursu zespołów w przemyśle bawełnianym. Kol. Marczykowski pracuje na 3 szerokich krosnach, produkując artykuł t.zw. prześcieradłowy Nr 42-140. Ze względu na to, że używany przez niego watek nawinięty jest na małe cewki, odpadki dzienne stanowią znaczny odsetek wтку. Kol. Marczykowski zobowiązuje się zmniejszyć ilość odpadków o połowę. Zaoszczędzi w ten sposób w ciągu dnia 26,5 dkg wтку wartości 151 zł. Oszczędności poczynione przez cały zespół, przyniosą czterokrotnie więcej.

Kol. Marczykowski wraz ze swym zespołem wzywa do współzawodnictwa tkaczy-młodzieźców.

Na apel tow. Walaszczyka odpowiadają również racjonalizatorzy Łódzkiej Fabryki Zegarów tow. tow. Marian Frąckiewicz i Franciszek Bogucki. Na skutek zastosowanych przez nich ulepszeń, Fabryka Zegarów zaoszczędziła w 1949 r. około 2 mil. zł. Obecnie obydwa racjonalizatorzy zobowiązują się w ciągu roku bieżącego powiększyć tę sumę o 50 proc., przysparzając w ten sposób znaczne korzyści fabryce i Państwu.

W oddziale rozlewni Państwowego Monopoli Spirytusowego rozpoczął współzawodnictwo oszczędnościowe zespół tow. Walentyn Jędrzych, zobowiązując się zaoszczędzić dziennie 5 litrowych butelek łącznej wartości 120 zł.

Od dnia 16 bm. do współzawodnictwa oszczędnościowego przystąpią w rozlewni wszystkie pozostałe zespoły, notując swe osiągnięcia w specjalnych książeczkach.

Robotnicy łódzkiego PMS wzywają do współzawodnictwa inne wytwórnie na terenie kraju.

Nota MSZ do ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 13 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało ambasadzie francuskiej w Warszawie notę, następującą treścią:

MSZ przesyła ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje: W wytworzonej wskutek nieprzy-

jaznej polityki rządu francuskiego atmosferze w stosunkach polsko-francuskich i wobec jaskrawego pogwałcenia przez stronę francuską polsko-francuskiej konwencji kulturalnej, rząd polski postanowił zawiesić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej działalność Instytutu Francuskiego wraz z jego oddziałami.

Francja ponosi miliardowe straty wskutek antypolskiej polityki rządu Bidault

BRUKSELA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, dziennik „Ce Soir” zamieszcza artykuł pt.: „Gospodarka francuska poniosła stratę w wysokości 40 miliardów franków”. Dziennik omawia całokształt stosunków gospodarczych polsko-francuskich i dochodzi do konkluzji, że gospodarka Francji traci 40 miliardów franków z powodu antypolskiej polityki rządu francuskiego, który nie chce wszcząć rokowań w sprawie odnowienia rocznego układu handlowego między Polską a Francją.

„Ce Soir” podaje, że Polska dostarcza Francji węgiel, cement, drzewa i innych artykułów. Brak tych artykułów względnie nabywanie tych ar-

tykułów na innym rynku będzie Francji bardzo drogo kosztowało. Z drugiej strony Polska czyniła zamówienia przede wszystkim w przemyśle samochodowym, elektrotechnicznym, chemicznym oraz zakupowała urządzenia mechaniczne i narzędzia. Te galeje przemysłu francuskiego zaczynają odczuwać kryzys. Brak zamówień polskich pogorszy jeszcze bardziej sytuację tych galei przemysłu. Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone nie będą kupować produktów przemysłu francuskiego. W konsekwencji więc decyzja Quai d'Orsay pociągnie za sobą wzrost bezrobocia we Francji.

Stanowisko rządu francuskiego wobec Polski określić można tylko jako szkodliwe i głupie. Zmuszeni jesteśmy — pisze „Ce Soir” — zapytać jeszcze raz, czy polityka francuska w stosunku do Polski nie jest sugerowana przez te zagraniczne rządy, które od dłuższego już czasu prowadzą systematyczną robotę niszczenia przemysłu francuskiego, aby wyeliminować Francję z konkurencji na rynkach światowych.

Na łamach „Humanite” Pierre Courtade komentuje decyzję rządu

francuskiego w sprawie nie wszczęcia rokowań odnośnie odnowienia polsko-francuskiej rocznej umowy handlowej. Courtade zaznacza, że rząd francuski systematycznie mać atmosferę w stosunkach między Francją a Polską, aby później mieć pretekst do przerwania wymiany handlowej. Dlatego, że rząd francuski wypełnia rozkazy Amerykanów. Courtade następnie przytacza przykłady, ilustrujące amerykańską politykę hamowania rozwoju gospodarczego Francji. Oto bowiem Amerykanie protestowali przeciwko eksportowi zboża francuskiego do Holandii. Tym większy nacisk wywierają Amerykanie na rząd francuski, aby ograniczył handel satelitów amerykańskich z krajami wschodnimi. Rząd francuski posłusznie spełnia rozkazy Waszyngtonu. Opracował on swoją własną „technikę sabotażu”, która zastosowana została również na odcinku stosunków handlowych między Francją a Polską.

Courtade następnie stwierdza, że niektóre poważne galeje przemysłu francuskiego zostaną ciężko dotknięte wstrzymaniem rokowań. Trudno wyobrazić sobie — pisze w konkluzji autor — bardziej jaskrawy przykład pogwałcenia interesów narodowych Francji przez rząd francuski.

Współzawodnictwo pracy w ZSRR na cześć wyborów do Rady Najwyższej

MOSKWA. Z całego kraju radzieckiego napływają wiadomości o wielkim entuzjalizmie, który ogarnął masy pracujące ZSRR na wiadomość o rozpisaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

W błyskawicznym tempie rozwija się w całym kraju i ogarna coraz szersze rzesze — współzawodnictwo

pracy, podjęte ku czci wyborów do Rady Najwyższej. W fabrykach i zakładach przemysłowych w miastach i wsiach odbywają się masowe zebrania, poświęcone przygotowaniu do wyborów. Na zebraniach tych masy pracujące ZSRR manifestują gorącą miłość do Partii Bolszewickiej i do Wielkiego Stalina.

Za zdradę, szpiegostwo i dywersję kara śmierci Dekret Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: Wskutek napływających z republik związkowych oraz od związków zawodowych, organizacji chłopskich i działaczy kultury wypowiedzi w sprawie konieczności zmiany dekretu znoszącego karę śmierci, w ten sposób, aby dekret nie dotyczył zdrajców Ojczyzny, szpiegów oraz dywersantów, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia:

- 1) dopuścić stosowanie kary śmierci, jako najwyższego wymiaru kary, wobec zdrajców Ojczyzny, szpiegów i dywersantów — jako wyjątku od postanowień dekretu z 26 maja 1947 roku, znoszącego karę śmierci.
- 2) nadać dekretowi niniejszemu

List przedstawicieli chłopów włoskich do robotników rolnych w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Związek Zawodowy Robotników Rolnych otrzymał od Włoskiej Krajowej Federacji Pracowników i Robotników Rolnych pismo podpisane przez uczest-

Protest ambasady RP w Paryżu

Paryż (PAP). Ambasada R. P. w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych protest przeciwko bezpodstawnym aresztowaniom, wysiedleniom Polaków oraz przeciwko przesładowaniu Polaków i organizacji polskich we Francji.

Oszczędność - niezłomne prawo naszej ekonomiki

Jesteśmy świadkami imponującej go zjawiska. Inicjatywa tow. Walaszczyka — warszawskiego metalowca, który zobowiązał się nie tylko do wzmocnienia oszczędności przy pracy, ale również do rejestrowania przeprowadzonych przez siebie oszczędności w specjalnej książeczce — spotkała się z ogromnym zrozumieniem wśród całej klasy robotniczej, a między innymi w Łodzi.

Od kilku dni Redakcja „Głosu” za sypwaną jest zgłoszeniami, napływającymi ze wszystkich dziedzin życia, ze wszystkich galei przemysłu, z wielu zakładów pracy.

Włókiennicze i metalowcy, kolejarze i tamwajarzy, robotnicy i pracownicy rozumieją bowiem doskonale, że warunkiem realizacji planu 6-letniego, planu budowy ustroju socjalistycznego, planu budowy Polski samobójnej i zamożnej jest wszechstronny system oszczędnościowy. Każdy świadomy obywatel rozumie dziś, że system „O” objąć musi zarówno wszystkie galeje przemysłu i transportu jak i rolnictwo, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, zarówno biura oraz fabryki jak i najwyższe szczeble naszego aparatu gospodarczego.

Aby wypełnić nasze dumne, pełne radości i optymizmu plany, musimy rozpocząć bój o racjonalne wykorzystanie każdej złotówki. Nie możemy dopuścić do tego, aby na każdym kroku wskutek niedbalstwa, nieczarności, nieumiejętności, złej organizacji i biurokratyzmu, nie mówiąc już o wypadkach świadczących o złej woli — marnowały się złotówki, tysiące i miliony złotych, które w sumie, w skali rocznej, czynią przeciętne miliardy. A mogłyby podnieść stopę życiową kraju te

zmarowane miliardy, gdyby znalazły prawidłowe zastosowanie. Nie stać nas na marnotrawstwo — przeskakada nam ono w naszym marszu naprzód. I dlatego drogą wzmocnienia oszczędności, drogą usprawnienia na szczeblach pracy usuniętych przeszkód, usuniętych rozrzutności i marnotrawstwa.

Już z tych zgłoszeń, które napłyły do Redakcji wynika, że oszczędzać można w wielu dziedzinach: drogą lepszego wykorzystania surowca i zmniejszenia odsetka odpadków, drogą zmniejszenia zużycia materiałów pomocniczych (oczywiście bez obniżenia jakości produkcji), drogą lepszego konserwacji i parku maszynowego i taboru, drogą lepszego organizacji pracy.

Pomysł jest wiele, dobrych chęci jeszcze więcej. Nie ulega więc wątpliwości, że w miarę pogłębiania się ruchu oszczędnościowego, w miarę wzrostu kadr mistrzów oszczędności, w miarę rozwoju nowych form oszczędzania i sposobów obliczania tych oszczędności, zachodzi potrzeba wymiany doświadczeń pomiędzy pionierami nowego ruchu.

Wyciągając z tego wnioski, redakcja „Głosu Robotniczego” projektuje zwołanie w najbliższym czasie wielkiej narady mistrzów oszczędności z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych i przedstawicieli poszczególnych galei przemysłu.

Celem tej narady będzie zanalizowanie najlepszych metod oszczędzania i spopularyzowanie ich wśród mas pracujących Łodzi i województwa.

Dni dzielące nas od narady przyniosą na pewno nowe liczne zgłoszenia, nowe metody oszczędzania, nowe pomysły i zobowiązania.

Kryzys rządowy we Włoszech trwa Rozmowy prezydenta Einaudi z przedstawicielami partii politycznych

RYM (PAP). Po oficjalnym przyjęciu dymisji z rak dotychczasowego premiera de Gasperi'ego, prezydent Włoch Einaudi przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami poszczególnych partii. Z ramienia Włoskiej Partii Komunistycznej w rozmowie z prezydentem wzięli udział sekretarz generalny Partii — Togliatti i senator Scoccimarro. Togliatti zapowiedział — po zakończeniu rozmowy z Einaudim — że Partia Komunistyczna wyda specjalny komunikat na temat samego kryzysu gabinetowego.

Włoska Partia Socjalistyczna powzięła uchwałę, w której zaleca przywódcom partii zwrócenie prezydentowi Republiki uwagi na konieczność zainicjowania nowej polityki społecznej, wewnętrznej i zagranicznej. Uchwała stwierdza, że jeśli nie nastąpią radykalne zmiany w rządzie.

Komunikat

Łódzki Komitet P. Z. P. R. zawiadamia, że w dniu 15 stycznia br. w Ośrodku Szkolenia Partijnego przy ul. Traugutta Nr. 1, odbędzie się konferencja teoretyczna na temat: „Nauka marksizmu - leninizmu o państwie”.

Wszyscy zaproszeni towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia w wyznaczonym terminie.

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Uwaga, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych

Dnia 17 stycznia br. tj. we wtorek, o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86 III piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komunikat Zespołu Poselskiego

Podaje się do wiadomości ogółu zainteresowanych, że siedziba Zespołu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — województwa łódzkiego mieści się w Łodzi w gmachu KW PZPR przy ul. Piotrkowskiej 55 (II piętro) i że godziny przyjęć przez posłów ustalone zostały, jak następuje:

w poniedziałki — od godz. 16 do godz. 18
w środy — od godz. 10 do 12
w piątki — od godz. 16 do 18.
Telefon — 281-40.

Kierownictwo Zespołu.



Ostatnia „doza” na wyspie Formoza

LENIN O DEMOKRACJI RADZIECKIEJ

Idee leninowskie są nieśmiertelne. Z każdym rokiem zyskują one coraz to nowe miliony zwolenników, wywierają coraz silniejszy wpływ na bieg historii. Centralne miejsce w spuściźnie ideowej Lenina zajmuje genialna nauka leninowska o dyktaturze proletariatu i władzy radzieckiej jako formie państwowej tej dyktatury. Wielki założyciel pierwszego w historii ludzkości socjalistycznego państwa radzieckiego — Lenin dał w swych dziełach wnikliwą analizę teoretyczną podstaw radzieckiego ustroju państwowego. Wykazał on, że władza radziecka jest zupełnie nowym typem państwa, nowym, wyższym typem demokracji, różniącym się w sposób radykalny od demokracji burżuazyjnej.

Jak wiadomo, podlegające do nowej wojny światowej rozpowszechniają obecnie oszczerstwa o antydemokratycznym charakterze ustroju państwowego ZSRR i krajów demokracji ludowej i chętnie przybierają efektowne pozory „obronców” demokracji. Nie jest to nic nowego — dość przypomnieć, że przeszło 30 lat temu organizatorzy bandyckiej interwencji przeciwko młodej republice radzieckiej — Churchill i jego przyjaciele, dla zamaskowania istotnego celu tej interwencji, starali się ją przedstawić jako krucjatę w obronę demokracji. A przy tym imperialistycznym zwolennicy agresji i wtrącający im pomocniczo „rozsądnie” przemierzają, o jakiej właściwie demokracji jest mowa, jakiej demokracji bronią. Przedstawiają oni demokrację burżuazyjną, jako demokrację „w ogóle”, jako „czystą”, rzekomo ponadklasową demokrację.

Lenin zdemaskował obłudę „zachodnich demokratów”

Lenin zdemaskował tę gadaninę o „czystej” demokracji, wykazując, iż jest to reakcyjna, antynaukowa brednia, obliczona na wprowadzenie w błąd mas pracujących. „Jeżeli odrzucić kpinę ze zdrowego rozsądku i z historii — pisał Lenin — to jasne jest, że dopóki istnieje klasa, nie można mówić o „czystej demokracji”, lecz można mówić jedynie o demokracji klasowej... „Czysta demokracja” to kłamliwy frazes liberałów, który ogłupia robotników.” Piętnując bezbłędnie kłamców i obłudników, ograniczonych doktrynerów i ślepców politycznych, którzy „mydla oczy ludowi”, mówiąc o wolności, o równości w ogóle, o demokracji w ogóle, Lenin pisał: „Mówimy robotnikom i chłopom: zrywajcie maskę z oblicza tych kłamców, otwierajcie oczy tym ślepcom. Pytajcie: — Równość, ale jakiej pięci z jaką pięci? — Równość, ale jakiego narodu z jakim narodem? — Jakiej klasy z jaką klasą? — Wolność — od jakiego jarzma? Iub też od jarzma jakiej klasy? Wolność dla jakiej klasy?”

Falsz demokracji burżuazyjnej

W tych niewielu pytaniach, demaskujących cały fałsz demokracji burżuazyjnej, wyraża się potężna siła geniuszu leninowskiego, siła leninowskiej metody naukowej. Demokracja burżuazyjna, proklamując na papierze równość wszystkich ludzi, w rzeczywistości dąży do zachowania nierówności klas, dyskryminacji prawnej narodów i pici, abowiem broni ona podstawy tej nierówności — prywatnej własności środków produkcji i kapitalistycznego wyzysku.

W swych dziełach Lenin i Stalin dowiedli, że nie istnieje i nie może istnieć prawdziwa równość między przedsiębiorcą a robotnikiem, między chłopskim a chłopem, dopóki ci pierwsi posiadają bogactwa i znacze-

nie polityczne w społeczeństwie, drudzy zaś pozbawieni są jednego i drugiego; dopóki jedni wyzyskują, drudzy zaś są wyzyskiwani. „Wolność i równość w burżuazyjnej republice parlamentarnej istnieje jedynie dla nikomej mniejszości wyzyskiwaczy”. Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Prawdziwą władzę ludu zrealizował Związek Radziecki

Likwidując własność prywatną środków produkcji i przekazując je w ręce ludu, Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zniszczyła tym samym wyzysk kapitalistyczny i po raz pierwszy w historii stworzyła państwo prawdziwie demokratyczne, tj. takie państwo, w którym cała władza należy do ludu nie na papierze, lecz w rzeczywistości.

Te prawdziwą władzę ludu, prawdziwą, a nie formalną demokrację, zrealizowała właśnie Republika Rad. Nieśmiertelną zasługą Lenina było odkrycie władzy radzieckiej, jako państwowej formy dyktatury proletariatu. Jak wskazywał Lenin, sam bieg historycznego rozwoju powołał do życia Rady, które ukształtowały się „nie z czystokształtów inicjatyw, lecz woli mas ludowych, oddolnie”. Lenin doszedł do wniosku, że Rady, które powstały jako organ rewolucyjnej walki mas przeciwko caratowi i burżuazji, po zwycięstwie rewolucji proletariackiej mogą i powinny przekształcić się w organy władzy rewolucyjnej zwycięskiego ludu. Lenin wykazał, że Rady są sposobem sprawowania rządów w państwie bez burżuazji i PRZECIWKO burżuazji.

Demokracja społeczeństwa socjalistycznego

Główną wyższość ustroju radzieckiego, główną jego siłę upatrywał Lenin w fakcie, że ustroj ten zapewnia bezpośredni udział całego narodu w rządzeniu państwem i w budowaniu nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Te specyficzne cechy podkreślał Lenin, mówiąc, że demokracja radziecka, mówiąc o wolności, o równości w ogóle, o demokracji w ogóle, Lenin pisał: „Mówimy robotnikom i chłopom: zrywajcie maskę z oblicza tych kłamców, otwierajcie oczy tym ślepcom. Pytajcie: — Równość, ale jakiej pięci z jaką pięci? — Równość, ale jakiego narodu z jakim narodem? — Jakiej klasy z jaką klasą? — Wolność — od jakiego jarzma? Iub też od jarzma jakiej klasy? Wolność dla jakiej klasy?”

W tych niewielu pytaniach, demaskujących cały fałsz demokracji burżuazyjnej, wyraża się potężna siła geniuszu leninowskiego, siła leninowskiej metody naukowej. Demokracja burżuazyjna, proklamując na papierze równość wszystkich ludzi, w rzeczywistości dąży do zachowania nierówności klas, dyskryminacji prawnej narodów i pici, abowiem broni ona podstawy tej nierówności — prywatnej własności środków produkcji i kapitalistycznego wyzysku.

W swych dziełach Lenin i Stalin dowiedli, że nie istnieje i nie może istnieć prawdziwa równość między przedsiębiorcą a robotnikiem, między chłopskim a chłopem, dopóki ci pierwsi posiadają bogactwa i znacze-

nie polityczne w społeczeństwie, drudzy zaś pozbawieni są jednego i drugiego; dopóki jedni wyzyskują, drudzy zaś są wyzyskiwani. „Wolność i równość w burżuazyjnej republice parlamentarnej istnieje jedynie dla nikomej mniejszości wyzyskiwaczy”. Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwnikiem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczy Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabrykach, ześrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

Lenin wskazywał w dalszym ciągu na fakt, że cały ustroj państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

NAPISAL W. NIEMIROWSKI Kandydat nauk historycznych

Oto dlaczego władza radziecka okazała się tą formą organizacyjną państwa, która zapewniła likwidację klas wyzyskiwanych i zbudowanie socjalizmu w ZSRR, zapewniła historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej, zapewniła rozkwit radzieckiej gospodarki i kultury w okresie powojennym.

W wyniku likwidacji klas wyzyskiwanych i zbudowania socjalizmu w ZSRR, radziecka demokracja socjalistyczna podniosła się na jeszcze wyższy szczebel, stała się jeszcze pełniejsza, przekształciła się w demokrację dla całego narodu, w demokrację dla wszystkich obywateli ZSRR. Ten nowy etap rozwoju demokracji radzieckiej pozostaje w nie rozzerwalnym związku z imieniem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — imieniem Stalina, twórcy Stalinowskiej Konstytucji zwycięskiego socjalizmu.

Konstytucja Stalinowska — wzór demokracji

Konstytucja Stalinowska jest żywym ucieleśnieniem idei Lenina. W tym doniosłym dokumencie znalazły najpełniejszy wyraz wszystkie zasady i cechy demokracji radzieckiej.

W myśli artykułu trzeciego Konstytucji Stalinowskiej „cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego”. Wszystkie organy państwowe w Związku Radzieckim, poczynając od Rady Najwyższej ZSRR, aż do rad miejskich i wiejskich — są organami z wyboru, przy czym prawo wyborcze w ZSRR jest prawem powszechnym i równym. W wyborach bierze udział cała dorosła ludność kraju bez jakiegokolwiek ograniczenia w postaci cenzusu majątkowego czy cenzusu osiadłości, które to ograniczenia istnieją w krajach burżuazyjnych. W Związku Radzieckim wybory odbywają się w atmosferze entuzjasmu politycznego i odznaczają się niebywałą aktywnością wyborców, która jest nie do pomysłenia w krajach burżuazyjnych. Specyficzną cechą systemu radzieckiego jest fakt, że udział narodu w rządzeniu państwem nie ogranicza się do wyborów. Każdy deputowany jest odpowiedzialny przed swymi wyborcami i obowiązany jest zdawać im sprawę ze swej pracy; jeżeli zaś nie usprawiedliwi ich zaufania, może być przez nich w każdej chwili odwołany. Wszystkie radzieckie organy państwowe rozwijają swą działalność pod stałą kontrolą mas, w warunkach rozwiniętej krytyki i samokontroli. Rady wezwają do pracy szeroki aktywny, rekrutując się spośród produkujących robotników, chłopów i inteligencji.

Prawdziwa wolność prawdziwa władza ludu

Mówiąc o zadaniach demokracji radzieckiej, Lenin podkreślał, że w państwie radzieckim środki ciężkości przesuwają się od formalnego uznania wolności (co występowało w burżuazyjnym ustroju parlamentarnym) do faktycznego umożliwienia masom pracującym korzystania z wolności. Np. od uznania wolności zebrań, do przekazania najlepszych sal i lokali do dyspozycji mas robotniczych, od uznania wolności słowa — do przekazania najlepszych drukarni robotnikom itd.

Ta specyficzna cecha demokracji radzieckiej znalazła wyraz w Konstytucji Stalinowskiej, która nie o-

granicza się do formalnego proklamowania demokratycznych praw obywatelskich, lecz przynosi realne gwarancje ich rzeczywistnienia. Konstytucja Stalinowska jest jedyną w świecie konstytucją, która głosi prawo wszystkich obywateli do pracy i zabezpiecza to prawo przez usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych oraz zlikwidowanie bezrobocia w kraju radzieckim. Prawo do wykształcenia, do wypoczynku, do materialnego zabezpieczenia na starość, zagwarantowane jest przez odpowiednie warunki materialne w postaci szkół, wyższych uczelni, sanatoriów, domów wypoczynkowych, przez wypłatę rent inwalidzkich itd. Wolność słowa, prasy i zebrań zagwarantowana jest przez oddanie do użytku mas pracujących i ich organizacji drukarni, odpowiednich zasobów papieru, gmachów publicznych i innych środków materialnych, niezbędnych do rzeczywistnienia tych praw.

Ohydna prowokacja rządu francuskiego

Wczoraj rano, z rozkazu Mocha, policja francuska przeprowadziła masowe aresztowania Polaków w Paryżu, Lille i Tuluzie. Ofiarą tych brutalnych, dokonywanych w szkołach himmlerowskiej japońskiej podległości organizacji społecznych, związkowych i kulturalnych, urzędników naszych placówek dyplomatycznych oraz dziennikarzy: korespondent PAP Mieczysław Bibrowski i pełniąca obowiązki naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”, Maria Jarochowska. Jednocześnie rząd francuski zapowiedział rozwiązanie najważniejszych, najbardziej masowych organizacji polskich we Francji.

Ta nowa, prowokacyjna napaść rządu francuskiego na naszych braci i nasze siostry we Francji nie ma sobie równej nawet w dotychczasowej smutnej historii stosunków polsko-francuskich. Jesteśmy już wprawdzie przyzwyczajeni do ohydnych metod rządu francuskiego, metod nie stosowanych w żadnym cywilizowanym kraju, metod, które sprowadzają się do oszczerstw, kłamliwych argumentów i szkalowania niewinnych ludzi, ale akcja o podobnym masowym zasięgu, przeprowadzonej w sposób tak brutalny, nie pamiętamy!

Dotychczas reakcyjny rząd francuski prowadził kampanię przesławiającą przeciwko czołowym aktywistom wychodźstwa polskiego we Francji. Pod fałszywymi i absurdalnymi zarzutami aresztowano wybitnych działaczy i przywódców Polonii, rzucając na nich łajdackie i zmyślane oskarżenia, np. że kierowali akcją szpiegowską, że byli „szefami wywiadu na całą Europę Zachodnią”. Wszystkie te kłamstwa miały krótkie nogi, żywot ich nie był nigdy dłuższy niż 48 godzin. Po dwóch, trzech dniach oskarżenia okazywały się wysłane z palca, a rząd francuski nie chciał ryzykować kompromitacji — zwalniali aresztowanych z więzienia i wysiedlali ich z kraju.

Skoro jednak ta akcja zawiodła, skoro okazało się, że przesławianie czołowych działaczy nie niszczy wiary łączącej Polonię francuską z Ojczyzną, skoro zawiodły w oczekiwanych skutkach masowe wysiedlenia polskich inspektorów szkolnych i przywódców związków, reakcyjny rząd Bidault i Mocha postanowił uderzyć w masowe organizacje Polonii, które skupiają w swych szeregach łącznie ponad 80.000 osób. Uderzył w organizacje patriotyczne i społeczne, związki i kulturalne, uderzył w polską emigrację, która pracowała dla dobra Francji, walcząca o nią przeciwko hitlerowskiemu najazdowi, a po wojnie brała poważny udział w odbudowie jej gospodarki.

Przypatrzmy się, jakie to organizacje rozwiązał rząd francuski.

1 Rada Narodowa Polaków we Francji

Powstała ona w 1943 r., w najczarniejszą noc okupacji hitlerowskiej. W Radzie Narodowej skupili się Polacy różnych kierunków politycznych we wspólnym celu walki z okupantem. Rada Narodowa była inicjatorem ruchu oporu wśród wychodźstwa polskiego, który odegrał ogromną rolę w walce z faszystowskimi barbarzyńcami. W walce o wyzwolenie Francji brały udział dwa zwiększone bataliony polskiego ruchu oporu we Francji. Bataliony te jako pierwsze w ramach 1 Armii francuskiej przekroczyły Ren i okupowały terytyn Niemiec. Na pierwszy Kongres Rady Narodowej rząd francuski delegował ministra Bidault, tego samego Bidault, który jest dziś premierem Francji i który wydał nakaz rozwiązania tej wielce zasłużonej organizacji demokratycznej.

2 Organizacja Pomocy Ojczyźnie

Również została utworzona podczas okupacji. Była to masowa organizacja, niosąca po wojnie pomoc materialną na odbudowę ojczyzny. Ze szlachetnego czynu polskich górników

Idee leninowskie zwyciężą na całym świecie

Wielkość demokracji radzieckiej znalazła wyraz w fakcie, że również i w dziedzinie stosunków międzynarodowych nie ograniczyła się ona do proklamowania formalnego równoprawienia narodów, ale położyła nacisk na likwidację ich faktycznej nierówności pod względem gospodarczym i kulturalnym. W wyniku realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej — dawniej zacofane — oddlego od centrum kraju — terytyn Rosji carskiej, przekształciły się w kwitnące republiki radzieckie, które zdolne są korzystać w całej pełni ze swych praw i wnieść swój udział do budowy gospodarki i kultury socjalistycznej.

Siłą kierowniczą i organizacyjną demokracji radzieckiej jest Komunistyczna Partia Bolszewików, partia Lenina—Stalina. W walce o zwycięstwo socjalizmu Partia zespoliła pod swym sztandarem cały naród radziecki, Ścisła, nierozwalna więź partii bolszewickiej z najszerszymi masami ludowymi, znalazła najbardziej dobitny wyraz w fakcie utworzenia trwałego, stalinowskiego bloku wyborczego

komunistów i bezpartyjnych. Potężnym przejawem niezachwianej jednolitości moralno-politycznej narodu radzieckiego i jego wierności dla testamentu ideowego Lenina, była atmosfera niebywałego entuzjasmu patriotycznego, w której cały naród radziecki obchodził 70 rocznicę urodzin swego wodza, wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — Towarzysza Stalina.

Cały bieg historii państwa radzieckiego potwierdza słusność idei leninowskiej, świadczy o sile i żywotności demokracji radzieckiej.

Związek Radziecki wyzwolił świat od jarzma faszystowskiego i obecnie z całą słusnością zajmuje zaszczytne miejsce na czele światowego obrotu demokratycznego, obrotu, toczącego walkę o pokój, demokrację i socjalizm. Radziecka demokracja socjalistyczna jest wzorem i drogowskazem dla narodów, które zrzuciły jarzmo imperializmu i budują nowe, wolne życie. Sukcesy budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej są nowym dowodem słusności nauki Lenina—Stalina. Idee leninowskie zwyciężą na całym świecie, podobnie, jak zwyciężyły one w ZSRR.

Cel tej prowokacyjnej akcji zmierzającej do zniszczenia organizacyjnych ośrodków Polonii francuskiej jest jasny. Mówia o tym wyraźnie te akcyjne dzienniki francuskie. Tym celem jest zmuszenie Polaków do zerwania wszelkich więzów z Polską Ludową. Tym celem jest odizolowanie wychodźstwa polskiego we Francji od życia społecznego i politycznego w kraju, zastraszanie górników i robotników polskich, uczynienie z nich powolnych i posłusznych pariasów, którzy wykonywaliby najcięższą a zarazem najniebezpieczniejszą pracę.

Reakcyjny rząd francuski chce mieć niewolników, a nie świadomych robotników, którzy rozumieją, co się wokół nich dzieje. Rząd francuski przesładował polskich robotników, którzy w jednym szeregu z masami pracującymi Francji walczą o poprawę ich bytu, którzy wspólnie z towarzyszami francuskimi walczyli przeciwko podległościom nowej wojny, którzy walczyli przeciwko kontynuatorom faszyzmu. Ludziom, którzy posługują się dziś metodami Himmlera w stosunku do Polaków, a którzy jutro chcieliby posługiwać się tymi samymi faszystowskimi metodami wobec francuskiej klasy robotniczej, przeszkadza im to, co to walczyli przeciwko Himmlerowi, a dziś walczy z jego spadkobiercami.

Reakcyjny rząd francuski chce od strasznej pracującej wychodźstwa polskie od wszelkiej akcji w obronie pokoju. Chce złamać solidarność z robotnikami francuskimi, chce ich o głuszyć do tego stopnia, by lekali się zachować jakąkolwiek więź z Ojczyzną. I dlatego w tym samym czasie, gdy zamyka się i niszczy organizacje demokratyczne polskiego wychodźstwa, ukazują się reakcyjne szmatławce, korzystające z subwencji policji francuskiej, redagowane przez renegatów polskich, którzy wskazują po imieniu, kogo z demokratycznych działaczy mają władze francuskie aresztować, jakie organizacje zamykać. Dlatego też za wiedzą, aprobatą i bodźcem nie za pieniądze policji francuskiej panno się faszystowskie bojówki Bohuna (zbrodniarza wojennego, kolaboranta). Dlatego bezkarnie uchodzi sprawcom zbrodni rzućenia bomb pod gmach Ambasady Polskiej w Paryżu.

Wykrycie sieci szpiegowskiej, zorganizowanej przez urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Robineau i we Wrocławiu — Bassaler, doprowadziło do wszczęcia śledztwa francuskiego i jego mocodawców. Władzom francuskim nie powiodło się plan prowadzenia dywersji w Polsce. Obecna planowa akcja rządu francuskiego zmierzająca do sterrowania naszych rodaków i oderwania ich od kraju jest również skazana na niepowodzenie.

Terror i represje rządu francuskiego nie potrafią nas zastraszyć ani też nie zastraszą naszych rodaków we Francji. Wiedzą oni, że za nimi stoi Polska Ludowa i cała demokracja polska, która przeszła ciężką i krwawą szkołę w walce z okupantem hitlerowskim, która tak wspaniale zdała egzamin z hartu ducha, z przywiązania do kraju i do ideałów wolności, nie da się zastraszyć przez siepaczy Mocha.

Prowokacyjne wystąpienie rządu francuskiego, który systematycznie zmierza do pogorszenia stosunków z Polską Ludową, spotka się z należytą odprawą. Tego oczekuje cały naród polski, cała polska opinia publiczna.

Reakcyjna polityka zagraniczna rządu Izraela

Rząd Ben - Guriona niejednokrotnie zapewniał w urzędowych deklamacjach, że wszystkimi siłami pomagać będzie w walce o utrwalenie pokoju światowego. Jakże przedstawia się ta sprawa w rzeczywistości?

Na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ Związek Radziecki wystąpił z wnioskiem o zakazie broni atomowej i o napięciu w przygotowaniu wojennych anglosaskich imperialistów.

Należałoby spodziewać się, że przedstawiciele Izraela w ONZ będą wśród pierwszych, którzy oddadzą swe głosy za pokojowymi propozycjami radzieckimi. Reprezentacja oni przecież kraj, którego mieszkający podczas drugiej wojny światowej stracili wszystkich swoich najbliższych. Więcej niż trzecie części narodu żydowskiego zginęła w okrutnych męczarniach w komarach gazowych i krematoriach Oświęcimia, Majdanka i Treblinki.

Nowa rzecz światowa grozi samej egzystencji państwa Izrael. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że imperialistyczne anglosaskie państwa systematycznie w broń i amunicję reakcyjne elementy arabskie i dodają im bodźca do „drugiej tury” wojny przeciwko państwu Izrael.

Przedstawiciele Izraela w ONZ uważali za możliwe wstrzymać się

od głosowania, gdy na porządku dziennym stały wnioski radzieckie zmierzające do utrwalenia pokoju. Razem z całym blekiem imperialistycznym przedstawiciel rządu Ben - Guriona głosował przeciwko wnioskowi Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej.

Dobre sprawozdanie

warunkiem właściwego przebiegu zebrania wyborczego
Należy lepiej zaopiekować się wiejskimi organizacjami partyjnymi

Przebieg wyborów do władz partyjnych w powiecie łódzkim przedstawia się rozmaicie. Nie można się temu dziwić. Stanowi on wierny odbicie organizacji partyjnych, odzwierciedlających przecież gospodarkę terenową, na którą się składają zarówno wieś jak i osady, miasta i miasteczka, chłopskie gospodarki indywidualne i spółdzielnie produkcyjne. Jednakże przy tej całej różnorodności można pokusić się o próbę oceny wyborów, przynajmniej w kilku dziedzinach.

Na ogólną liczbę istniejących 81 organizacji podstawowych i 19 oddziałowych wybory odbyły się już w 70 podstawowych i we wszystkich oddziałowych organizacjach. Będąc wszystkich zebrani wyborczych łódzkiego powiatu — a przede wszystkim zebrani organizacji wiejskich — są słabo przygotowane sprawozdania. Egzekutywa Komitetu Powiatowego, przydzielając do wszystkich gmin prelegentów, czy tak zwanych opiekunów, nie doceniła znaczenia sprawozdań dla przebiegu zebrania. Prelegenci lub opiekunowie pomagali miejscowym organizacjom przy przeprowadzaniu wyborów uważając, że należy je w ten sposób ująć, aby wybory przeszły wiernie w myśl uchwał III Plenum. Głównym sprężyną należało dodać, że nie była to lekka praca. Na wsi wszyscy się znają i trudno przekonać towaryszów, że kandydat do władz partyjnych — niekiedy sąsiad z drugiej chaty, którego zna się już od lat 20 — powinien właśnie dzisiaj opowiedzieć szczegółowo i rzetelnie o całym swym życiu. Jednakże te trudności udało się aktywować mniej lub więcej pomyślnie przez wyliczenie. Natomiast bardzo słabo, można powiedzieć, że wprost źle zostały przygotowane sprawozdania sekretarzy partyjnych organizacji gromadzkich. Prawie wszystkie sprawozdania były wygłoszone ustnie, a jeśli składały się na pismo, to rzadko kiedy były one wyczerpujące. Rzecz oczywista, że takie sprawozdania często nie obejmowały całokształtu życia wiejskich organizacji partyjnych, nie dawały obrazu walki klasowej na wsi, nie demaskowały poczyniń bogacza wiejskiego, jego nowych dostosowań do zmienionych warunków nie to działania. Nie pokazywały osłabienia na terenie spółdzielczości, szkolnictwa partyjnego, które, jak nam wiadomo, objęło już wielu towaryszów na wsi.

Komitet Powiatowy nie docenił tej ważnej strony wyborów i dlatego wysłani przez Komitet aktywiści oraz instruktorzy nie walczyli o przełamanie tych trudności, tak charakterystycznych na wsi. Ten sam

błąd popełnili zresztą sami instruktorzy, którzy nie złożyli egzekutywie Komitetu Powiatowego pisemnych sprawozdań. W ten sposób Komitet Powiatowy faktycznie nie posiadał dostatecznej dokumentacji z tak ważnej akcji.

Następnym błędem, popełnionym zresztą w pierwszej fazie wyborczej i w łódzkich organizacjach partyjnych, był brak uchwał czy wniosków pisemnych. Mimo słabego przygotowania zebrani, niedostatecznych sprawozdań i niepełnej dyskusji, towarysze na zebraniach wyborczych wysuwali w dyskusji wiele cennych uwag oraz wniosków, jakże doniosłych dla obecnego okresu. Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa walki klasowej na wsi, zagadnienie szkolenia partyjnego, kolportażu prasy partyjnej oraz walka z analfabetyzmem. Sekretarze nie składali sprawozdań, ale operowali faktami. Nad tymi faktami towarysze wiejscy dyskutowali w sposób gorący i żywy.

Jaskrawym przykładem właściwej dyskusji jest sprawa, poruszana przez tow. Edwarda Makowskiego na zebraniu gromadzkim w Rzgowie. Pracując w charakterze woźnicy u gospodarza Bednarskiego miał z nim ustawicznie utarczki. Wyjmując pewnego razu z kieszeni kartkę, na której notował sobie wyjazdy, wyleciała mu z kieszeni legitymacja partyjna, która w lot chwycił gospodarz i z pasją wrzucił do ognia, dodając z nienawiścią: „Po jaką cholere ty to nosisz, to ci jeść nie da. Czy ci to kupi buty lub ubranie? Płacisz składki, a nie z tego nie masz”. Tow. Makowski legitymację z ognia uratował, lecz na tym nie koniec. Z obrzydliwego postępu kuliaka wyciągnął słusne wnioski: bogacz nie widzi PZPR i naszego Rządu Ludowego. Sprawę tę stawia na zebraniu wyborczym, mocno podkreślając, że nienawiść bogatych gospodarzy do naszej Partii winna nas uczyć czujności i pobudzić do większej aktywności w działalności partyjnej.

Wokół tej sprawy rozwinęła się żywa dyskusja w wyniku której postanowiono pociągnąć bogacza Bednarskiego do karnej odpowiedzialności.

Nie podjęto uchwał w wielu innych organizacjach — a poruszano przedziwnie wiele zagadnień. A więc na zebraniach wyborczych podstawowych organizacji partyjnych Żeromki i Kruszwica towarysze poruszyli sprawę słabego szkolenia partyjnego; w Proboszczewicach mówiono o słabym docieraniu prasy partyjnej do mas; w Puczniewie o kursach dla aktywu gminnego; w Brójcach roz-

prawiano nad założeniem kółek samokształceniowych, nad wzmożeniem walki z analfabetyzmem i popularyzowaniem prasy partyjnej; o analfabetyzmie mówiono także w Gospodarzu i na wielu innych zebraniach wyborczych. Wyczerpująco omawiano kandydatury, wiele z nich odrzucając. Uwag i wniosków było wiele. I wielka szkoda, że nie zostały ujęte w formie uchwał na piśmie. Wniosków i postanowień podjętych w formie uchwał, pozwoliły by Komitetowi Powiatowemu na szybką ich realizację, ułatwiły by wykonanie punktu o kontroli, tak mocno podkreślonego w przemówieniu Tow. Bieruta.

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego przedyskutowano wyniki wyborów do władz partyjnych w organizacjach podstawowych i oddziałowych. Stwierdzono, że przebieg dotychczasowych wyborów nie jest zadowalający. Powodem słabego przebiegu zebrani wyborczych w gromadach — jak stwierdził sekretarz Komitetu tow. Pomykała — jest wciąż jeszcze niedostateczny i wykazujący wciąż jeszcze niski poziom wyrobienia organizacyjnego sekretarzy podstawowych organizacji na wsi. Instruktorzy wiele pomagali przy organizowaniu wyborów, ale nie byli w stanie całkowicie wyrównać wielomiesięcznego zaniedbania. Zresztą ich praca także nie zawsze była bez zarzutu prowadzona.

Wobec niedostatecznego przygotowania wyborów do organizacji podstawowych wydaje nam się, że de-

czyja natychmiastowego przystąpienia do gminnych zebrani wyborczych jest raczej przedwczesna — wszak wymagają one bardziej troskliwego przygotowania niżeli zebrania oddziałowych i podstawowych organizacji.

Egzekutywa słusznie postanowiła zwołać na nowo wybranych sekretarzy na dwudniowe seminarium, na którym będą przerabiane Uchwały III Plenum KC PZPR.

Obecnie w związku z wyborami do komitetów gminnych postanowiono także przydzielić każdemu członkowi egzekutywy dwie gminy, za które będzie on odpowiedzialny w okresie wyborczym. Przebieg wyborów do gminnych władz partyjnych w powiecie łódzkim będzie na pewno lepszy. Członkowie egzekutywy będą na pewno pamiętać, że wyniki zależą od dobrego przygotowania do wyborów członków całej organizacji oraz od jakości referatu sprawozdawczego, wygłoszonego przez sekretarza Komitetu Gminnego.

Dobrze przygotowane zebranie wyborcze, to znaczy: zorganizować zebranie przedwyborcze, na którym omawia się najważniejsze punkty uchwał III Plenum, to znaczy pomoc w opracowaniu sprawozdania przez egzekutywę i sekretarza, to znaczy wreszcie pisemne zawiadomienie członków o zebraniu na kilka dni przed terminem.

Tak przygotowane zebranie daje rejonowi właściwego przebiegu, a w wyniku wybrania takiego kierownika partyjnego, które potrafi zrealizować wytyczne Partii i poprowadzić wreszcie drogą do socjalizmu.

Trzy łódzkie przodownice pracy

zaproszone przez górników

Dla podkreślenia solidarności robotniczej między przodownikami pracy Związek Górników zaprosił 3 łódzkie przodownice na 2 tygodniowy wypoczynek do Szczawnicy.

Zaproszone zostały: tow. Ramusowa z PZPB im. Stałina, tow. Serwatka z PZPB 2 i tow. Sznycer z PZPB 3.

Wszystkie 3 przodownice pracy będą odpoczywały w prewatorium im. Pstrowskiego w Szczawnicy, aby nabrać nowych sił do pracy. Życzymy im przyjemnego wypoczynku.



Tow. Janina Serwatka przy pracy

Trzykrotnie dokoła kuli ziemskiej bez remontu...

Tajemnica nieśmiertelności pewnej ciężarówki

Szofer browaru „Łódzki Zdrój” mistrzem oszczędzania

Przyglądam się z jednej i drugiej strony, zaglądam do szoferki, widać pod samochód. Nie, naprawdę trudno uwierzyć, że ten tak elegancko wyglądający, lśniący czystością samochód ciężarowy jest weteranem wśród ciężarówek łódzkich. Wystarczy powiedzieć, że wóz ten, prowadzony przez szofera Browaru „Łódzki Zdrój” ob. Stanisława Mozera, przejechał już bez jakiegokolwiek remontu 120.000 km. 120.000 km — to znaczy odległość, równającą się 3-krotnej długości kuli ziemskiej wzdłuż równika! Przyszłoby mi właśnie na myśl to porównanie i z jeszcze większym podziwem patrzeć na ciężarówkę, to na szofera. Przejechać taką trasę bez najmniejszego remontu maszyny — to brzmi wprost nieprawdopodobnie.

A jednak tak jest. Stwierdziła to specjalna komisja, która badając w listopadzie dokładnie samochód ob. Mozera, orzekła, że nawet nie trzeba zmieniać w nim cylindrów i świateł, będących w zupełnie dobrym stanie. To orzeczenie wywołało zaniepokojenie w Warszawie.

Czy chcecie, żeby kierowca pozostał na swoim z samą kierownicą w ręku i żeby cały wóz poszedł w rozpierzch? Pytano się delegacji załogi browaru. — Ho, ho, długo jeszcze nie będzie tak z moim wozem — śmieje się ob. Mozer — niechaj wszyscy potwierdzą, jaki on jest wytrzymały, jakie dalekie podróże odbywał. Mało tego, ten weteran potrafi zapędzić w „kozi róg” inne, nowe samochody i pokazać im, ile ciężaru można przewieźć.

Nie było jeszcze dnia, aby wóz ob. Mozera stał bezczynnie w garażu lub „cierpiał” na jakieś uszkodzenia. Codziennie wozu to worki z jęczmieniem, to beczki z piwem, to butelki. Cudów nie ma. Oczywiście, nie jest to niczym nadprzyrodzonym, że właśnie ten samochód tak długo wytrzymał bez żadnego remontu, że bije rekordy. Każdy zdaje sobie sprawę, że stanowi to wyjątkowo zasługę szofera.

Ob. Mozer pracuje już w swym zawodzie od 1926 r. „Żeby zjadł” na szoferstwie. Trudno zliczyć, ile kilometrów przejechał w swym życiu, na ile jeździł samochodach.

Do żadnego nie przywiązałem się tak, jak do tego — oświadcza, poklepując stalowe „cielsko” ciężarów-

ki — na żadnym nie uzyskałem takich rekordów oszczędności.

Otóż to — to jest cała tajemnica długotrwałości samochodu ob. Mozera — oszczędna gospodarka, stosowana w każdej dziedzinie, w życiu państwa, w życiu rodziny, w życiu konserwacji wozu. Szczupła twarz szofera nabiera wyrazu skupienia. Przysiadamy na schodkach. Ołówek, kartka papieru. Krótkie wyliczenia. A więc:

— Zmniejszając zużycie oliwy zaoszczędzam miesięcznie ok. 3 i pół tysiąca złotych, a na benzynie ok. 2.000 zł.

— A teraz oszczędności na ogumieniu — ob. Mozer pokazuje mi potężne koła samochodowe. Jest ich 10, plus jedno zapasowe. Marka opon „Stomil”. Wartość 26.000 zł każda. Otóż nasz szofer jeździ już na tych oponach przeszło rok, przekraczając znacznie ustaloną normę. Od 4 miesięcy, odkąd minął termin normy, ob. Mozer pobiera premię za oszczędne użytkowanie opon. Premia ta wynosi aż 10.000 zł miesięcznie.

— Warto oszczędzać, co? — śmieje się stojący obok towarzysze.

— Pewno, że warto. Zysk mam ja, nasz zakład a państwo. A przecież każdy może tak postępować. To nie

trudnego. Trzeba tylko trzymać stale jednakowe ciśnienie w gumach, zmieniać je, żeby ścierały się równomiernie po obu stronach. No, a przede wszystkim, podczas jazdy trzeba „trzymać oczy w rękach”. Nie śmieję się, Właśnie tak — trzymać oczy, żeby bez przerwy skierowane były na drogę, i żeby można było w każdej chwili zahamować, gdy zauważysz na drodze jakąś przeszkodę, mogącą spowodować pęknięcie gumy i opony.

Ob. Mozer jeździ tak uważnie, że nawet wówczas, gdy opony jego ulegają starciu, to nadają się jeszcze do regeneracji, ponieważ nie są wcale popękane.

I co składa się jeszcze na oszczędną gospodarkę samochodem? — Ano, oczywiście konserwacja wozu — powiada mój rozmówca, znów przystępując do lekcji pogładowej. — Co 500 km smaruję tłuszczem wszystkie części trące.

Zaglądamy do motoru, wstawiamy pod samochód. Rzeczywiście, niektóre części są już porządnie wytarte, ale wszystkie nie zmienione od lutego 1946 r., odkąd to ob. Mozer zasiadł po raz pierwszy przy kierownicy swego wozu.

Za dobrą konserwację wozu otrzymuje nasz szofer około 12.000 zł premii na miesiąc. Ile więc zyskuje dzięki oszczędnemu użytkowaniu samochodu?



Ogółem przynosi to około 25.000 zł miesięcznie premii, prócz normalnej pensji szoferkiej. Oto najlepszy dowód, jak bardzo opłaca się być mistrzem oszczędności. Opłaca się — wszystkim.

Tajemnica długotrwałości ciężarówki z browaru „Łódzki Zdrój” została wyjaśniona. Jeździ ona tak długo i znajduje się w tak dobrym stanie tylko dzięki temu, że prowadzi ją ob. Stanisław Mozer — szofer, który nigdy nie zasladał niecierpliwo przy kierownicy. Nigdy nie miał żadnej „kraksy”. Szofer, który kocha swą maszynę, jak kocha bliskiego i dlatego umie ją wychować oraz zrozumieć. Umie się z nią obchodzić — po ludzku.

H. Sam.

Biblioteka techniczna NOT

służyć będzie łódzkim racjonalizatorom

Przy łódzkim oddziale Naczelnej Organizacji Technicznej jeszcze w bieżącym miesiącu powstanie biblioteka techniczna, zawierająca książki, traktujące o najnowocześniejszych zdobyciach techniki, a przede wszystkim o zdobyciach nanki radzieckiej.

Prawo korzystania z biblioteki tej będą mieli nie tylko członkowie zrzeszeń technicznych, ale wszyscy interesujący się wiedzą techniczną. W ten sposób biblioteka ta odegra poważną rolę na odcinku postępu technicznego w łódzkich zakładach pracy. Szczególną po-

mocą będzie biblioteka ta w pracach klubów racjonalizatorów.

Biblioteka techniczna przy łódzkim oddziale NOT jest jedną z 12 tego rodzaju bibliotek, organizowanych przez NOT na terenie całego kraju dzięki fundusom, uzyskanym z Prezydium Rady Ministrów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Utrzymujemy łączność ze wsią

W ciągu ubiegłego roku utrzymywaliśmy łączność ze wsią Barczew, w powiecie sieradzkim, oraz z sąsiednią wsią Zapole, gdzie mieści się ośrodek maszynowy. Nie tylko, przyjeżdżaliśmy tam, aby naprawić maszyny, ale również urządzaliśmy pogadanki i dyskusje. Nasz zespół świetlicowy przybywał z wystęпами. ZMP-owcom, organizującym tam swe koło, pomogliśmy odnowić lokal, wyremontowaliśmy również szkołę i urządziliśmy boisko sportowe.

Chłopi ze wsi Barczew, jesteniamy odwiedzili nas, aby zobaczyć, jak pracujemy w naszych zakładach. Po raz ostatni byliśmy we wsi Barczew w ubiegłym miesiącu. Obecnie ekipa z innej fabryki nawiąże kontakt z tą wsią, a my będziemy utrzymywać łączność z innymi wsiami — w powiecie rawskim.

Są to wsi: Marianów, Stefanów, Marianówek, Zofiów i Franopol. Po raz pierwszy odwiedziliśmy te wsi w ubiegłej niedzieli, i nawiązaliśmy kontakt z ich mieszkańcami. Są to przeważnie chłopcy młodzi na gospodarstwach 3,5 — 5 ha. Ośrodek maszynowy znajduje się w odległości 3 km — będziemy tam również jeździć, aby pomagać przy naprawie maszyn.

W najbliższej przyszłości pragniemy urządzić wspólne dyskusje, po-

gadanki na aktualne tematy, organizować występy naszego zespołu świetlicowego. Będziemy jeździć regularnie dwa razy w miesiącu, starając się coraz bardziej zbliżyć do wsi i umacniać w ten sposób sojusze robotniczo — chłopskie.

Musimy podkreślić, że wszędzie podejmowano nas serdecznie i szczerze. Tylko we wsi Zofiów musieliśmy — jak to się mówi — łamać pierwsze lody nieufności chłopskiej. Doszliśmy jednak i tutaj do porozumienia.

Tadeusz Lisiecki i Zygmunt Kubisiak korespondenci „Głosu” z Zakł. Metal. im. Strzelecka

Ruszył nowy piec w Gazowni Łódzkiej

Wszyscy zdajemy sobie sprawę jakim dobrodziejstwem dla każdego w domu jest posiadanie gazu.

W tych dniach wiceprezydent miasta tow. Bugajski w obecności przedstawicieli Partii, Dyrekcji i Rady Zakładowej dokonał na terenie Gazowni Miejskiej otwarcia nowowbudowanej komory gazowej.

Referat współzawodnictwa utrudnia współzawodnictwo

Podobnie jak w całym kraju również i w Łódzkich Zakładach Wrobów Papierowych prowadzone jest współzawodnictwo pracy. Tak więc nasza fabryka Tektury Falistej współzawodniczy z Fabryką Papierów kolorowych. Nasi pracownicy z wielkim zapałem uczestniczą w tym współzawodnictwie. Na ścianach lokalu fabrycznego rozwieszono hasła, nawołujące do współzawodnictwa i wzmożenia wysiłków w pracy. Uczestnicy współzawodnictwa starają się pracować

jak najwydatniej, nie szcując starań i wysiłków.

Zupełnie inaczej jednak wygląda ta sprawa w samym referacie współzawodnictwa, który z niewiadomych przyczyn od przeszło dwóch miesięcy właściwie zlikwidował swoją działalność. Jasne, że nie wpływa to dodatnio na rozwój tego ruchu. Nie wystarczy przecież wywieszenie afiszków, hasła i sloganów. Praca referatu winna być bez pośrednio związana z szerokimi rzęsami pracowników przy pomocy zebrani, drogą omawiania doświadczeń i osiągnięć. Tymczasem referat nasz nie trudzi się nawet zestawianiem sukcesów i osiągnięć, i tym właśnie może zniechęcić nawet najbardziej przejętych entuzjastów pracowników.

Uważam, że tego rodzaju „działalność” naszego referatu współzawodnictwa winny niezwłocznie załatwić się bliżej Organizacja Partyjna oraz Radą Zakładową. Jest to sprawa poważna i nie wolno jej lekceważyć.

Jerzy Mytkowski korespondent fabryczny z Fabryki Papieru i Tektury

O pochodzeniu języka



Mikołaj Marr

Wzajemne podobieństwo niektórych języków europejskich rzuca się w oczy nawet człowiekowi nieobeznanemu z językoznawstwem. Np. języki: polski, rosyjski, ukraiński, białoruski, bułgarski, serbski i czeski — z mniejszą lub większą trudnością mogą być zrozumiane przez każdego z tych narodów, w każdym razie rozumiały się chociażby poszczególnie słowa i ogólny sens rozmowy. Wszystkie te języki należą do jednej rodziny języków słowiańskich.

Większe lub mniejsze podobieństwo obserwujemy również i pomiędzy takimi współczesnymi językami jak francuski, włoski, hiszpański, portugalski. Są to języki romańskie. Wreszcie znajdujemy podobieństwo języków niemieckiego, austro-niemieckiego, holenderskiego, szwedzkiego itp., które należą do rodziny języków germańskich.

Z tego podobieństwa języków widać, że grupy tych podobnych do siebie języków, jak synowie i wnuki jednego rodzica, biorą początek od niewiadomych „prajęzyków”, tj. od języków — prarodzących (prastowiańskiego, pragermańskiego itp.).

Fakty nie potwierdzają bynajmniej tych wniosków. Np. język angielski jest zupełnie samodzielnym i samoistnym wytworem historii. Spośród 20.000 zebranych słów, znajdujemy 5.000 pochodzących z języków germańskich, około 10.000 romańskich i łacińskich i około 2.500 greckich, które przeniknęły wraz z romańskimi i łacińskimi, pozostałe zaś słowa są pochodzenia różnorodnego, wschodniego i zachodniego. To samo można zaobserwować i w języku rumuńskim, a zwłaszcza w moldawskim, w którym około 50 procent słów jest pochodzenia słowiańskiego.

W poszukiwaniu „prajęzyków”

Nie licząc się z tym, niektórzy uczeni na podstawie poszczególnych wspólnych pierwiastków i form gramatycznych w niemieckim, łacińskim, starogreckim, staroperskim i staroindyjskim języku (sanskritycie), doszli do wniosku o istnieniu jeszcze starszych prajęzyków. Wspólnym prądkiem tych wszystkich, jak również słowiańskich, romańskich i innych europejskich języków, był jakoby prajęzyk indoeuropejski.

Lecz fantazja badaczy tego kierunku (nazwali się oni przedstawicielami „lingwistyki porównawczej”) nie zatrzymała się na indoeuropejskim prajęzyku. Znaleźli się uczeni, którzy doszli do tego, że ten przypuszczalny indoeuropejski prajęzyk (który nie-mieccy uczeni nazwali indogermanskim), jest „spokrewniony” z językami całkowicie do niego niepodobnymi.

Porównując język arabski i etiopski (w Abisynii) z językami martenimi — hebrajskim, asyryjsko-babilońskim, fenickim itd. wywnioskowali, że wszystkie te semickie, jak je zwali, języki pochodzą od jednego prajęzyka — prasemickiego. Porównując zaś takie języki jak staroegipski, berberyjskie, kusyjskie i niektóre inne, zaczęli się wyprowadzać od prachamickiego. Z podobieństwa języków semickich i chamickich wyciągnęli wniosek o pochodzeniu obydwu tych „prajęzyków” od „prajęzyka” chamicko-semickiego, który usiłowali spokrewnić z indoeuropejskim.

Językowa „wieża Babel”

Szereg innych lingwinistów zrobił swego rodzaju bigos z języków, łącząc w jedno drzewo genealogiczne języki ugrofińskie (np. estoński, mordowski, maryjski, udmurtki i inne — wraz z fińskim i węgierskim), języki samojedzkie, altajskie (turkotskarskie, mongolskie i tunguzo-mandzurskie), „praszkimoskie”, a nawet koreański i japoński.

Oczywiście, nie wszyscy przedstawiciele tego kierunku wniesli taki za-met do nauki o języku. Lecz znaleźli

Minęła niedawno 85 rocznica urodzin znakomitego uczonego radzieckiego, twórcy teorii językoznawstwa, zbudowanej na zasadach materializmu dialektycznego i historycznego — Mikołaja Marra (1865 — 1934).

Jedną z fundamentalnych zasług tego wybitnego badacza-lingwisty jest obalenie mitu o istnieniu tzw. prajęzyka, tj. jakiegoś legendarnego przodka wszystkich języków świata. Rozwój — stwierdził Marr — prowadzi nie od jednolitości językowej do mnogości języków, lecz odwrotnie — od rozdrobnienia do jednolitości, od wielu języków do jednego języka.

Dla zapoznania naszych Czytelników z materialistyczną tezą o pochodzeniu języka — zamieszczamy poniżej fragment pracy profesorów: W. Nikolskiego i N. Jakowlewa, uczonych radzieckich, którzy w swej działalności naukowej kroczą drogą, wytkniętą przez znakomitego Mikołaja Marra.

się fantazji, którzy w swych rozumowaniach starali się dowiedzieć, że wszystkie języki na świecie pochodzą od jednego wspólnego prajęzyka.

Dażenie do znalezienia jakiegoś „jedynego”, „ogólnego”, „zależnego” języka było z dawien dawna właściwe ludziom. W starożytnej legendzie biblijnej o wieży Babel jest mowa o pochodzeniu wszystkich języków i narzezy.

„A ziemia była jednego języka i tejże mowy... I rzekli: Pójdźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której hy wierzchołek sięgał nieba... I rzekł Pan: pomieszczały tam język ich, aby nie słyszał żaden głos bliźniego swego...”

Nauka, która powstała i rozwijała się w walce z przesadami, nie mogła, rzecz oczywista, zadowolić się teorią ni niewiele różniącą się od legend. Inne objaśnienia wymagały istniejące między językami podobieństwo.

Marr przeciw fantazjom lingwistycznym

Silny cios tym teoriom zadał znakomity radziecki lingwista M. Marr, który wystąpił przeciw „wieży Babel” języków. Zapoczątkowanie, wzrost i dalszy rozwój ludzkiej mowy Marr wyrażał w postaci piramidy stojącej na swej podstawie. Gdyby zaś przypuścić istnienie w przeszłości jednego prajęzyka, w takim razie piramida musiałaby stać na wierzchołku.

Gdy Marr odwrócił piramidę i postawił ją na podstawie, okazało się, że od „szerokiego i istotnie prajęzykowego” stanu pod postacią licznych niezakończonych, zaczątkowych języków mowa ludzka zdążyła... ku szczytowi. Nie posiadamy, oczywiście, dość pewnych źródeł, które mogłyby

nam rzucić jaskrawe światło na okres załagowych języków pierwotnych plemion. Lecz mamy możliwość zbadania, jak się rozwijały języki w stosunku do niedawnej przeszłości.

Według Marra i Engelsa języki narodowe rozwinięły się i udoskonaliły częściowo dzięki historycznemu rozwojowi języka z materiału już gotowego, jak języki romańskie i germańskie, częściowo dzięki skrzyżowaniu i połączeniu się narodów, jak język angielski, częściowo zaś dzięki skupieniu wokół jednego ośrodka dialektów (narzezy), z których powstał jeden język narodowy na podstawie zespolenia ekonomicznego i politycznego. Ten różnorodny proces odbywał się, rzecz oczywista, rozmaicie w różnych warunkach.

Na przykładzie języków romańskich można dokładnie zaobserwować, jak się odbywa połączenie dużej ilości oderwanych i drobnych plemiennych języków i narzezy, należących do zupełnie odmiennych grup językowych w znacznie mniejszą ilość bardziej jednorodnych i bliźnich sobie języków romańskich. Historia np. stwierdziła, że na całej przestrzeni terytorialnej, która podlegała następnie starożytnemu Rzymowi, a obecnie jest zaludniona przez narody romańskie, istniały dziesiątki niewielkich plemion, które należały co najmniej do ośmiu rozgałęzień i poróżnionych się za pomocą dziesiątków plemiennych języków i narzezy.

Proces koncentracji języków

Obecnie na tej samej przestrzeni w Europie napotykać możemy sześć podobnych do siebie języków romańskich oraz sześć jeszcze do nich zbliżonych języków-narzezy. Są to: francuski z prowansalskim i walon-

skim, hiszpański z katalońskim, portugalski, retoromański, włoski z łacińskim oraz rumuński z moldawskim.

Tak się odbywa proces koncentracji języków.

Jednocześnie na tych samych terenach odbywa się proces mieszania języków na podstawie mieszania się plemion i narodów. Jak już widzieliśmy, współczesne narody (Włosi, Francuzi, Rumuni) są rezultatem zmięszania się wielu narodowości, a więc i narodowe romańskie języki wytworzyły się drogą zmięszania i skrzyżowania różnych języków i narzezy. Wreszcie te same romańskie języki są także rezultatem rozwoju „gotowego materiału” — narodowego języka starożytnego Rzymu i jego osiedleńców na ziemiach zająwanych (tak zwanej „wulgarnie łacińskiej”). Łacina ta nie była wątpliwym prajęzykiem, lecz rzeczywistym trzonem, wokół którego odbywał się proces ilościowego abywania, bogacenia się i zbliżania języków.

Wszystkie te trzy strony jednego i tego samego zjawiska stanowiły jedną drogę rozwoju romańskich języków. W ten sposób rozwijały się również języki romańskie, ugrofińskie, i wiele innych.

Tak tłumaczy rozwój języków naukowcy teoria Marra

Przyjmując jako punkt wyjścia te dostatecznie zbadane przykłady, możemy uważać, że podobna droga odbywał się w znacznie bardziej odległych czasach proces kształtowania się najpierw języków plemiennych z języków pierwotnych, następnie międzyplemiennych i narodowych z plemiennych.

W każdej grupie pokrewnych języków istniał zwykle jeden język będący trzonem, wokół którego skupiała się znaczna ilość różnorodnych języków. Jedytnie w ten sposób mogły powstać języki pokrewne, zwane rodzinami językowymi. Dzisiejsza nauka może stwierdzić z całą stanowczością, że możliwość rozgałęzienia się jednego prajęzyka na całą grupę języków pokrewnych, bez współdziału sąsiednich języków i narzezy, jest absolutnie nieprawdopodobna.

Cały więc przebieg rozwoju mowy ludzkiej dowodzi, że powstała ona z mnogości drobnych, izolowanych, nie ociosanych, pierwotnych języków i przekształciła się w bogate, rozwinięte języki, potężny oręż kultury.

Z poezji Chin Ludowych

Ho Czinzi

Wiosenny wiatr

Wiosenny wiatr wieje w styczniu...
Hej, doboszu, bębni głośnie! Niechaj młodzież na wzgórzach zatańczy. Wiosenny wiatr wieje w styczniu na brzegach szerokiej Jang-Tse.

Hej, hej! Z dala od żółtych Jang-Tse wód wielka się bitwa zaczyna bohaterski naród radziecki dzisiaj do szturmów się zrywa. Hej, hej! Czy nie dlatego w styczniu Wiosenny wiatr o świecie wieje?

Niechaj młodzież tańczy do zmroku! Hej, doboszu, bębni głośnie! Flagi czerwienieją jak kwiaty tam, gdzie przechodzi Armia Zwycięska. Więc głośnie brzmi pieśń nasza!

Hej, hej! Dzisiaj długą drogę przebyła, jutro dwakroć dłuższą przejdzie Armia, co marsz ukończy w dniu, gdy Zwycięstwo rozkwitnie! Hej, hej! Wśród oszronionych polnych kwiatów będziemy tańczyć aż do zmroku!

Chwała odwaznej Armii Pracy! Hej, doboszu, bębni głośnie! Szczyt się ziemia jej zwycięstwem, lud nie na próżno dziś się zebrał w styczniowy dzień o siwym świecie.

Hej, hej! Radzieckich braci pozdrawiamy! Świat odważniejszych ludzi nie zna. Będziemy z nimi długie lata świecić zwycięstwa dzień promienny! Hej, hej! Z dalekich miast i siół zebrały się tu nas tysiące!

Wiosenny wiatr wieje w styczniu... Hej, doboszu, bębni głośnie! Srebro śnieżne na szczytach łąni i polach lecz ciepły wiatr wieje o świecie na brzegach szerokiej Jang-Tse?

Hej, hej! Oni o kraj rodzinny wojnę nazwali Wojną Ojczyznianą. To Wielki Stalin wraz z narodem pulki stalowej Armii wiedzie! Hej, hej! Czy nie dlatego w styczniu wiosenny wiatr o świecie wieje?

Mark Twain

Jak kandydowałem na gubernatora Stanu New-York?

Mark Twain (pseudonim Samuela Langhorne'a Clemensa — 1835 — 1910) — to wielki postępowy pisarz amerykański, znakomity satyryk, zdzierający mistrzowsko maskę z „dobrodusznego” oblicza burżuazijnej demokracji amerykańskiej.

Mimo, że Twain tworzył w ubiegłym stuleciu, dzieła jego w przeważnej swej liczbie i dziś nie na aktualności swej nie straciły. Porównajcie tylko: czy zamieszczony poniżej opis kampanii wyborczej na stanowisko gubernatora Stanu New York nie jest żywcem wzięty z obecnych stosunków w U. S. A?

Przed kilkoma miesiącami wysunęto moją kandydaturę na gubernatora stanu New York z listy niezależnych. Moimi kontrkandydatami byli pp. John T. Smith oraz Blank J. Blank. Wiedziałem, że posiadam niewątpliwą przewagę nad tymi panami w postaci dobrej reputacji.

Wystarczyło spojrzeć na gazetę, aby dowiedzieć się, że jeśli panowie ci cieszyli się kiedyś dobrą opinią, to czasu te minęły już bezpowrotnie. Nie ulegało wątpliwości, że nie li oni w ostatnich latach do czynienia z najbardziej podejrzanymi i brudnymi sprawkami. Kiedy jednak cieszyłem się w cichości ducha z mojej przewagi moralnej, to z radością tę mieszało się uczucie zażenowania, że moje nazwisko wymieniane będzie jednym z nazwiskami tego typu indywiduów. Drugo zwróciłem na przyjęcie kandydatury, aż wreszcie postanowiłem napisać w tej sprawie do mojej babki. Odpowiedź jej była zarówno szybka jak i dobitna:

„Nie popełniłeś w swym życiu niczego takiego, co mogłoby przynieść ci ujmę. Spójrz tylko na gazetę, a zrozumiesz, jakimi osobnikami są panowie Smith i Blank. Zastanów się dobrze, czy chcesz poniżyć się do tego stopnia, aby rywalizować z ludźmi tego pokroju?”

Tak samo właśnie i ja myślałem! W nocy nie mogłem znużyć oka. Mimo wszystko jednak nie widziałem sposobu wycofania swej kandydatury. Byłem już zaangażowany i musiałem stanąć do walki. Przeglądając przy śniadaniu dzienniki natrafiliem na taką oto wzmiankę, która wytrąciła mi całkowicie z równowagi:

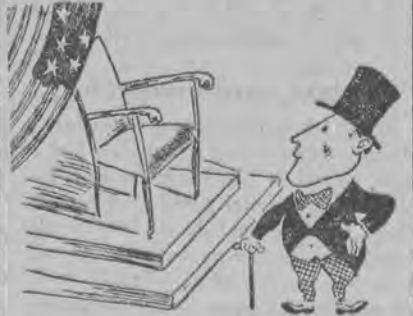
Krzywoprzysięstwo

„Może by pan Mark Twain wytył kandydat nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed swym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak w Kocinchinie, 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wydrzeć szmat polną bananową z rak nieszczęśliwej wdowy malańskiej i jej bezbronnej

leż w łóżku żmję. W parę dni później znalazłem znów taki oto artykuł:

Kłamstwo przegwożdżone

„Złożone pod przysięgą zeznanie pp. Michała O'Flanagan, esq. z Five Points oraz Saub Rafferty i Catty Mulligana z Water Street jedno głośnie dowodzi, iż fałszywe oświadczenie p. Marka Twaina na temat dziadka naszego kandydata pozbawione jest wszelkiego pokrycia w rzeczywistości. P. Twain ośmielił się mianowicie stwierdzić, iż zmarły dziadek powszechnie szanowanego p. Blank J. Blank powieszony został za rabunek uliczny, co jest okryciem i ordynarnym łgarstwem. Jest rzeczą odrażającą, iż dla-doraż



nych celów politycznych nie daje się spokoju ludziom nawet w grobach, obrzucając błotem cieżgodne nazwiska. Kiedy pomyśleliśmy o tym, jak wielce boleć musi podobne zniewagi rodzinie i przyjaciół nieodżałowana go nieboszczyka, nie możemy oprzeć się chęci zaspokojenia do szanownych wyborców, aby udzielić nauczki i przyjaźni oszczercy. Ale nie! Pozostawmy go raczej na pastwę wyrzutów sumienia (choćby się śliby szlachetniejsi spośród czytelników zadali kłamecy obrażenia cięlesne, nie ulega wątpliwości, że nie znałaby się sąd, który potępiłby ich za ten wznioły czyn!”.

Misterne ostatnie zdanie tego artykułu wywarło taki skutek, że „najszlachetniejsi spośród czytelników”, opamiętawszy się, szlachetnym obrurzeniem wyrzucili mnie w nocy z mojego własnego mieszkania, łamiąc meble i o kłna oraz unosząc ze sobą wszystko, co było w stanie unieść. A jednak gotów byłem przysiąc na wszystkie świętości, że nigdy nie obraziłem pa-mięci dziadka Blank. Więcej jeszcze, nie słyszałem o nim aż do chwili ukazania się wspomnianego artykułu.

(Nawiasem mówiąc, dziennik ten nazwał mnie odtąd „Twain profanator zwłok”).

Następna wzmianka, która przyciągnęła moją uwagę, brzmiała następująco:

Ładny kandydat!

„Mark Twain, który miał wczoraj wygłosić mowę na wiecu niezależnych, nie przybył wcale na wiec. Le-karz jego doniósł telegraficznie, że p. Twain ma nogę złamaną w dwóch miejscach. Pacjent cierpi okropnie i t. d. i t. d. i całe mnóstwo podobnych bredni. Niezależni wzięli to za dobrą monetę, teraz zaś udają, że nie wiedzą nic o prawdziwej przyczynie nieobecności tego indywiduum, które w swym zasłепieniu wybrał na kandydata. A przecież widziano wczoraj wieczorem, jak jakiś pijany osobnik zmierzzał do mieszkania p. Twaina w stanie zupełnego zamroczenia. Jest obowiązkiem niezależnych dostarczyć nam dowodów, iż osobnik ten nie był p. Markiem Twainem. Nareszcie mamy ich w rekui! W tej sprawie nie ma mowy o żadnym kłameczu i wybiegu! Ludzkie imię z całą mocą i naciskiem: „Kłm był ten pijak!”.

Było to fantastyczne, całkiem fantastyczne, że właśnie moje nazwisko zamieszane było w podobną sprawę. Przeszło trzy lata minęły od chwili, kiedy miałem w ustach ostatnią kroplę alkoholu.

(Już od następnego numeru dziennik ów nazwał mnie stale: „Pan Delirium Tremens Twain”).

W tym samym czasie zaczęły do mnie napływać w wielkiej ilości listy anonimowe. Treść ich była zawsze niemal jednakowa:

„Jak to było z tą kobietą, którą pan pobił, kiedy prosiła o jalmużnę? Pol Fry?”.

Albo:

„Popełnił pan szereg łajdaństw, o czym nie wie nikt prócz mnie. Radziłbym więc panu przesłać mi odwrotnie kilka dolarów, gdyż inaczej zrobię z tego użytek w gazetach. Handy Pandy?”.

To chyba wystarczy. Mogłbym cytować więcej, gdybym chciał zmęczyć czytelnika.

Wkrótce po tym centralny organ republikański zarządził mi przekupstwo na wielką skalę, zaś centralny organ demokratyczny przytoczył „fakty”, świadczące, iż usiłowałem zyskać bezkarnie w pewnych sprawkach za pomocą szantażu.

Z tej racji uzyskałem dwa nowe przydomki: „Twain, brudny łapownik” i „Twain podły szantażysta”.

Odtąd domagano się ode mnie od powiedzi ze wszystkich stron i z taką natężoną uwagą, że nie tylko redaktorzy, ale również i przywódcy mego stronnictwa orzekli, iż dalsze milczenie z mojej strony stanie się moją zgubą polityczną. Na domiar złego nazajutrz ukazał się w jednym z dzienników następujący artykuł:

Przyrzycie mu się dobrze!

„Kandydat niezależnych wciąż jeszcze milczy. Robi to dlatego, że nie ma dość odwagi, aby zabrać głos. Wszystkie oskarżenia przeciwko niemu są w pełni umotywowane, zaś swym milczeniem potwierdza on jeszcze stoikrotnie ich słuszność. Niezależni, przyjrzyjcie się swojemu kandydatowi! Spójrzcie na ohydny krzywoprzysięgę, złodzieja z Montany, profanatora zwłok! Podziwiajcie tego delirika, brudnego łapownika, podłego szantażystę! Zastanówcie się i powiedzcie, czy możecie złożyć wasze głosy na człowieka obciążonego tak wstrętnymi zbrodniami, który nie posiada nawet dość odwagi, aby pisać słowo w swojej obronie!”.

Nie, dłużej nie mogłem milczeć. Zanim jednak przygotowałem „odpowiedź” na tę potworną ilość zarzutów, jeden z dzienników zarzucił mi, że spałem dom wariatów i tyłko dlatego, że przesłaniał mi widok z mojego okna. To wyparło mi z głowy niesamowity lek. Zaraz po tym przeczytałem zarzut, iż otrulem mego wujaszka, pragnąc zawiadnąć jego majątkiem — zarzut połączony z żądaniem ekshumacji zwłok. Omal nie zwanowałem! Następnie oskarżano mnie, że będąc dyrektorem przytułku używałem do najcięższych robót zniechędźniających i bezczynnych staruszków. Zaczęłam poważnie się wahać, czy nie wycofać się z tej całej awantury. Na koniec jednak, jako ukoronowanie wszelkich oszczerstw, rzucanych na mnie przez przeciwników politycznych, nastąpiło zwołanie całej chmary dzieciaków różnej wielkości i maści i nakazanie im, by wołali w czasie mego przemówienia na wiecu: „Tatus, tatus!”.

Dalem za wygrana. Uległem. Nie dorosłem widać do wysokiego stanowiska gubernatora stanu New York. Wycofałem moją kandydaturę, przy czym tak podpisałem się na moim liście:

Z szacunkiem

Mark Twain

niegdyś porządny człowiek, dziś ohydny krzywoprzysięga, złodziej z Montany, profanator zwłok, delirik, brudny łapownik, podły szantażysta i t. p.

Głos Kobiet

Liga Kobiet na torach planowej pracy Osiągnięcia i braki w III etapie współzawodnictwa

Sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. ZAWADECKA, udzieliła wywiadu na temat wyników III etapu współzawodnictwa między wojewódzkimi organizacjami LK.

Trzeci etap współzawodnictwa, który obejmował wszystkie dziedziny pracy LK, trwał od 1 maja do końca ub. roku — mówi ob. Zawadecka. Wzmocnił on Ligę liczebnie, organizacyjnie, wzbogacił pracę o nowe formy i metody. Nakreślenie zadań na oznaczony przeciąg czasu oraz kontrola ich wykonania — niezbędne warunki współzawodnictwa — sprzyjały przejściu naszej organizacji na tory pracy planowej i systematycznej. W toku wypełniania powyższych zobowiązań ujawniły się poważne niedociągnięcia i braki naszej pracy, które łatwiej będzie w r. 1950 usunąć, gdyż zdajemy sobie sprawę z ich źródeł.

W ciągu 8 miesięcy ub. roku Liga Kobiet wzrosła o 439 000 nowych członkiń. Wyłoniono nowy akt, przodownicę społeczną, liczącą ok. 70 tys. kobiet. Przodownice społeczne prowadzą pracę uświadamiającą wśród kobiet poprzez indywidualne rozmowy. Podniesienie poziomu politycznego, spracowanie form pracy przodownic społecznych, należyte rozstawienie i wykorzystanie tej olbrzymiej armii jest jednym z poważnych zadań Ligi w roku bieżącym.

Masową pracę uświadamiającą prowadziła LK pod kątem mobilizacji sił społecznych do walki o trwałą pokój, wskazując im konkretne zadania w tej walce. W okresie sprawozdawczym zorganizowano, w zakładach pracy 14 508 nowych zespołów współzawodnictwa o wyższej wydajności i jakości pracy, zaś na wsi objęto współzawodnictwem niemal 90 tysięcy kobiet. Organizacja LK w III etapie współzawodnictwa przepracowała ponad 18 milionów godzin przy odgruzowaniu miast, naprawie dróg, remoncie mieszkań itd. Wszystkie te poczynania Liga Kobiet przeprowadzała wspólnie ze związkami zawodowymi, ZSCh, ZMP.

Bardzo poważne wyniki uzyskano na odcinku pracy wśród kobiet wiejskich. Zorganizowano gminne rady kobiece, które zbliżyły kierowniczy aktywny do najszerszych mas kobiet wiejskich. Dużą pomocą w podnoszeniu na wyższy poziom pracy na wsi były ekwipuny łączności miasta ze wsią. W ciągu 8 miesięcy trwania III etapu współzawodnictwa odbyło się 3896 wyjazdów tych ekip. Jednocześnie zapraszano na imprezy w miasteczka wiejskie, poznając je z życiem i pracą robotniczą. Obok masowej pracy polityczno-wychowawczej prowadzona była ożywiona działalność kulturalno-oświatowa. Aktywiści Ligi zarejestrowali 122 320 analfabetek. Stworzono kilka tysięcy kursów i kół początkowego nauczania zbiorowego i indywidualnego.

W 69 nowych świetlicach LK, zorganizowanych w tym okresie, prowadzi się na szeroką skalę pracę kulturalno-oświatową, tworząc ze spoty czytelnice, amatorskie zespoły artystyczne, gazetki ścienne, urządzając różne wycieczki. W roku bieżącym trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na usprawnienie, systematyzowanie i znaczne pogłębienie nie pracy na tym polu.

Duże osiągnięcia notuje LK na polu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. 116 465 nowych członkiń zrzeszonych w TTPR poznaje się z życiem narodów Związku Radzieckiego na pogadankach politycznych oraz na wieczornicach, które są u-

rozmaicane występiami zespołów artystycznych, ilustrującymi osiągnięcia kulturalne bratnich narodów.

Kursy fachowe przygotowały tysiące kobiet miejskich i wiejskich do pracy zawodowej, otwierając im drogę do awansu społecznego. Znaczenie podniosło się odsetek kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach w

samorządach, w spółdzielniach itp. Jednak III etap współzawodnictwa wykazał również i poważne braki. LK nie otaczała często dostateczną opieką swych nowych członkiń, jak również nie okazywała pomocy kobietom, wysuniętym na odpowiedzialne stanowiska. Samokrytyczny stosunek naszych

kadr do wykonywanej pracy, trzeźwa analiza przyczyn niedociągnięć — kończy ob. Zawadecka — dają rękojmię, że w roku 1950 potrafimy poprawić styl naszej pracy i po prowadzić organizację we właściwym kierunku, wmagając wkład kobiet polskich do realizacji zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Kobiety z kielnią w rękę

Wielkie możliwości zatrudnienia w budownictwie łódzkim

W chwili obecnej w budownictwie łódzkim zatrudnionych jest kilkaset kobiet. Pracują one jako cieśle, szklarki, pomocnicy murarzy itp. Jednak cagle jeszcze nie ujawnia się masowy udział kobiet w pracy przy budowach. W roku ubiegłym wynikało to z niesporządzenia szczegółowego wykazu zawodów budowlanych dostępnych dla kobiet.

W tych dniach Urząd Zatrudnienia opracował wykaz tych właśnie zawodów. Po odpowiednich badaniach i rozmowach z kobietami stwierdzono, że kobieta nie ustępuje mężczyźnie w wielu zawodach budowlanych. Może więc również dobrze, jak mężczyzna, a często nawet dokładniej — szklić okna, uruchamiać dźwigi, tynkować mury, obsługiwać betoniarki, pracować przy stolarni budowlanej oraz przy układaniu posadzek.

Bywa także dobrym murarzem — czego dowód stanowiły sukcesy trójkowych kobiecich zespołów murarskich w Warszawie. Wiele więc kobiet niewykwalifikowanych mogłoby znaleźć zajęcie przy budowach, zwłaszcza, że sezon budowlany trwa obecnie w ciągu całego roku, że wiele się u nas buduje i będzie się budować coraz więcej. Trzeba pamiętać, że umowa zbiorowa przewiduje dla kobiet zatrudnionych w budownictwie tę samą płacę, co dla mężczyzn, — w myśl zasady „za równą pracę — równa płaca”.

Dlatego więc tak mało kobiet pracowało dotychczas w budownictwie łódzkim?

Otóż brak było odpowiednio zorganizowanych kursów szkolenia w dziedzinie budownictwa, mimo że wiele kobiet rejestrujących się w Urzędzie wyrażało chęć pracy przy budowach. Były one tam kierowane, ale — uzyskiwały zajęcie wyłącznie jako siły pomocnicze, ucząc się tylko na podstawie praktyki — bez wiadomości teoretycznych.

Powinno to ulec radykalnej zmianie. Niestety, łódzkie przedsiębiorstwo Budowlane, urządzające kursy, nie pamięta o kursach dla kobiet, o tym, że kobieta jest równorzędnym pracownikiem, umiejacym sprostać swym obowiązkom.

Jak dotychczas tylko jedno Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi zorganizowało kurs dla kobiet-szklarek, liczący 70 osób, o czym już donosiliśmy. Kobiety, które ukończą ten kilkumiesięczny kurs, stworzą wzorową brygadę szklarek na budowach PBP. Po tym kursie PBP ma zamiar zorganizować

wał następne — z innych dziedzin budownictwa. Wszystkie te kursy uruchomione zostaną w porozumieniu z Urzędem Zatrudnienia.

Należy podkreślić, że obok nauki zawodu, kobiety nie umiejacę czytać i pisać, mają ra kursach możliwość pozyskania tej umiejętności.

Natomiast inne przedsiębiorstwa budowlane w Łodzi nie postarały się do tej pory o uruchomienie podobnych kursów dla kobiet. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Państwowe

Przedsiębiorstwo Budowlane przez cały rok ubiegły narzekały na brak rąk do pracy. A przecież można by w radykalny sposób temu zaradzić, zatrudniając właśnie kobiety, które przecież na budowach warszawskich tak chlubnie zdały egzamin.

Wyda się, że właśnie obecnie, przed rozpoczęciem wiosennych robót budowlanych, przedsiębiorstwa te powinny uruchomić kursy szkolenia kobiet — budowlarek, które wypełnią i uzupełnią kadry budowlane w naszym mieście. (m. z.)

Wiele uległo zmianie od czasu „fabrykanckich” rządów Nowe warunki pracy w Wytwórni Gumowej Nr 6



Tow. Józefa Dudzińska

Gdy tylko nadejdzie słotna jesień lub nastąpią wiosenne roztopy, każdy wie, że najlepsze jest wówczas gumowe obuwie. W wysokich botach, zapinanych na błyskawiczny zamek, można chodzić bez obawy zamożenia nóg nawet w największą „chlapanię”.

Boty... Bierze się je, jak każdą inną rzecz codziennego użytku, nie zastanawiając się wcale, w jaki sposób powstały, kto nad nimi pracował. Gdzieś u „Gentlemana” lub „Schweikerta” kryje się tajemnica ich produkcji. A pracują nad nimi zwinne kobiece ręce. Setki rąk...

Tasma sunie naprzód

Ruchy ich są obmyślane, oszczędne, obliczone co do jednej minuty. Po środku tasma przesuwa się bezustannie tasma. Złotka drga na niej ciężkie, żelazne „ko pyta”, na które nakłada się boty. Dosłownie — nakłada się, po kawalku, przy drobniejszym składniku, sklejając je ściśle ze sobą. Najpierw podszewkę, potem zamek błyskawiczny, czubki, napietki, ob-

casy, podeszwy, wierzchy — aż wydzie gotowy, zgrabny bocił. Tasma sunie bez szelestu naprzód, a szybkie ręce robotnicze zdejmują z niej formy, kilkanaście zwinnymi ruchami wykonują swą ustaloną czynność, kładą formę, biorą drugą i tak dalej. Robota tasmowa.

Zdawałoby się, że nie ma różnicy między tasmami co do ilości i jakości produkcji, że wszystkie pracują jednakowo. Tak można by sądzić jeszcze wczoraj. Ale dziś... Dziś właśnie przy każdej tasmie umieszczono czerwone tabliczki w kształcie proporczyków, na których widnieją wyniki współzawodnictwa za poszczególne dekadę miesiąca. Ot na przykład, tasma majstrowej tow. Kawczyńskiej od 1 do 10 stycznia ma 124,5 procent normy oraz 92,6 procent primy. Wyniki dobre. A to dlatego, że wszystkie członkinie tego zespołu pracują dobrze, że tow. Kawczyńska przesuwa się stale wzdłuż stołu. Tu poprawi, tam pokaze, spojrzy, czy równo sklejone elementy, oskrobie paprochy, które przykleiły się do gumy.

Triumfowało współzawodnictwo podczas Dni Stalinowskiej Pracy. Okazało się wtedy, jakiego rozpędu może nabierać tasma, do czego zdolne są kobiety, pracujące w Oddziale Konfekcji Wytwórni Gumowej Nr 6. Tasma tego. Godzińskiego wykonała w te dni o 40 par botów dzień nie więcej. Dużo więcej niż zazwyczaj.

Miały za co robotnice „Schweikerta” okazać wdzięczność Towarzyszowi Stalinowi. Pamiętajcie dobrze, jak tu było za czasów rządów fabrykanta, a jak jest obecnie.

Wiele się zmieniło

Co to znaczy, że nagle pośród pracy zatrudniającej się tasma? Kobiety odchodzą od stołu, opuszczają salę. Szeroko otwierają się okna.

Co dwie godziny 10-minutowa przerwa na wypoczynek i na odświeżenie po wietrzu, przesyconego zapachem gumy oraz benzyny. W kankorku stoi wielki garnek gorącego mleka — każda z kobiet otrzymuje dziennie pół litra. A jak było dawniej?

— Ani na chwilę nie wolno było odejść od maszyny. A o mleku nawet się nie słyszało.

Teraz zainstalowano na sali wentylację wyciągową i tłoczącą powietrze. A fabrykant dawniej obojętnie patrzył, jak robotnice wdychały odór i pył gumowy, bo wiedział, że żadna nie będzie się na to skarżyła z obawy o utratę pracy. Dawniej nikogo to nie obchodziło, przy kim robotnica pozostawia swe małe dzieci. A dziś istnieje żłobek oraz przedszkole i zatrudniono się o to, aby matki mogły później przychodzić do pracy. Na konfekcji bowiem utworzono specjalną „tasmę matek”, rozpoczynającą pracę do piero o godzinie 7 rano.

Dziś wszystkie kobiety otrzymują rocznie ubrania, mają szatnie, umywalnię i łazienkę.

Można by tak wliczać długo — ile robotnice jednej tylko Wytwórni Nr 6 uzyskały dzięki temu, że w 1945 roku Łódź wyzwolona została przez zwycięską Armię Radziecką.

Znajomość fachu poprawia warunki bytu

Liga Kobiet szkoli kobiety do zawodu

Jednym z głównych zadań Ligi Kobiet jest szkolenie zawodowe kobiet. W związku z tym zbieramy grupy kobiet niewykwalifikowanych, które po załatwieniu formalności w Urzędzie Zatrudnienia i Poradni Zawodowej, zgłaszają się do nas, Liga Kobiet organizuje kursy dla kobiet w różnych zawodach. Fundusze na te akcje wydzielają Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

W bieżącym roku szkolnym przeprowadziliśmy następujące kursy: Czeremisieczny kurs wychowawczy przed szkółką dla 25 kobiet. Trzymiesięczny kurs pisania na maszynach dla 34 kobiet. Trzymiesięczny kurs konfekcyjny dla 29 kobiet. Jednomiesięczny kurs szycia kolder dla 55 kobiet. Sześciotygodniowy kurs sprzedawczy sklepowych dla 35 kobiet.

Kurs dla wychowawczyń przed szkółką odbywał się w pięknej świetlicy Narodowego Banku Polskiego przy ul. Wierzbowej Nr 40, którą na ten cel chętnie wypożyczyła nam dyrekcja i rada zakładowa Banku. W doborze personelu pedagogicznego wydatnie pomogło nam Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi. Bilansem pracy były egzaminy końcowe. Zakończenie kursu odbyło się dnia 22 grudnia 1949 r. w sali świetlicy NBP.

Trzymiesięczny kurs pisania na maszynach odbywał się w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Daszyńskiego Nr 4. Kursistki uczyły się 7 godzin dziennie (godziny lekcyjne, przedmiotów zawodowych, nauki o Polsce współczesnej, korespondencji i zajęć praktycznych). Zakończenie kursu odbyło się dnia 30.12.1949 r.

Trzymiesięczny kurs konfekcyjny odbywał się w Świetlicy Robotniczej PZPW Nr 4 przy ul. Kąkolej Nr 38. Dyrekcja, rada zakładowa, oraz kierownik świetlicy ułatwili nam zorganizowanie tego kursu, przez wypożyczenie jednej z sal w pięknym „palacyku” pofabrykanckim. Zakończenie kursu odbyło się dnia 17 grudnia 1949 roku w świetlicy Ligi Kobiet, A. Struga 1. Przy wręczaniu zaświadczeń z ukończenia kursu jednocześnie odbywało się wręczanie skierowań do pracy. Wszyskie kobiety są zatrudnione w Spółdzielni Konfekcyjnej „Strój” przy ul. Półdunowej Nr 11.

Jednomiesięczny kurs wyrobu kolder zakończył się dnia 10.12.1949 r. 55 kobiet przeszkolonych otrzymało skierowania do pracy w Spółdzielni „Koldra” przy ul. Żeromskiego 98.

Sześciotygodniowy kurs dla sprzedawczyń sklepowych został zakończony w dniu 17.11.1949 r. Wszystkie kursistki przeszły egzaminy wstępne z rachunków, następnie 3 tygodniową praktykę w sklepach PSS-u, potem 3-tygodniowy dodatkowy kurs i egzaminy końcowe.

Wszystkie kursistki otrzymały skierowanie do pracy w sklepach PSS-u. Dzięki prowadzonej przez LK w Łodzi akcji szkoleniowej dziesiątki kobiet niewykwalifikowanych uzyskały przygotowanie do zawodu oraz pracę zarobkową.

Korespondent Ligi Kobiet N. N.

Tego nie było jeszcze

Nie było dawniej przodownic, nie było racjonalizatorów. Ktośby pomyślał przed wojną, że kobiety, proste robotnice mogą obmyśleć coś nowego. A dzisiaj myślą i zabiegają, tak jak w swoim domu, żeby ta praca w ich wspólnie, własnej fabryce była najlepsza, najwydajniejsza. Zastanawiały się naciągaczki: Cecylia Pietrzak i Józefa Dudzińska, po co przy naklejkaniu obcasów pracują aż dwie kobiety, kiedy to samo może wykonać jedna, a drugą zatrudnić można przy innej czynności. Brakuje przecież ludzi do pracy.

— A to spróbujcie same — powiedziała majstrowa. — Spróbowały. I robota szła, jak złoto. Uspokojenie okazało się słusne. Zastosowanie w dwóch zespołach przyniosło zakładom rocznie 336 tysięcy złotych oszczędności.

Było to właśnie przed świętami, gdy racjonalizatorki otrzymały po 15 tysięcy złotych premii.

Wiele zmieniło się od tamtych fabrykanckich czasów. Wiele zmieni się jeszcze w kierunku ułatwienia pracy i stałej poprawy bytu robotników. W tych dniach już ułatwiona zostanie praca naciągaczek dzięki pomysłowi modelarza tow. H. Sam.



Ob. Cecylia Pietrzak

Bregiera. Nad załogą zakładów czuwała rada zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja.

— A w przyszłości, będzie u nas tak, jak jest obecnie w fabrykach radzieckich, o czym opowiadała w gazecie tow. Borecka — mówią robotnice Wytwórni Gumowej Nr 6.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Poufne dziedziny życia

(Dalszy ciąg)

Dziecko powinno oświecić się z myślą, że w życiu człowieka są dziedziny poufne, o których nie należy ze wszystkimi rozprawiać, których nie powinno się wystawiać wszystkim na pokaz. Nie trzeba się lekać, że dziecko dowiedzie się o sprawach seksualnych od kolegów czy koleżanek i że będzie utrzymywać swe wiadomości w tajemnicy. Tajemnicą w danym wypadku nie jest niczym straszniejszym. I tylko wówczas kiedy w dziecku wytworzy się już właściwy stosunek do tych spraw intymnych, kiedy nauczy się ono w poczuciu skromności: przemilczać nie które rzeczy, wtedy dopiero, a więc w jego już późniejszym nieco wieku — można pomówić z dzieckiem o życiu płciowym. Rozmowy te pomiędzy ojcem a synem, matką a córką powinny być otoczone tajemnicą. Będą one całkiem usprawiedliwione, ponieważ będą odpowiadały istocie temu wzbudzeniu życia płciowego u młodzieńca lub też młodej dziewczyny. W tym okresie rozmowy takie nie mogą przynieść szkody, ponieważ zarówno rodzice, jak i dziecko rozumieją już, że dotyczą one ważnego zagadnienia, że rozważanie jego jest potrzebne i przynosi realny pożytek.

W rozmowach tych trzeba omówić sprawy higieny ciała, lecz przede wszystkim moralności życia płciowego.

Uznając konieczność podobnych rozmów w okresie dojrzewania, nie trzeba jednakże przeceniać ich znaczenia. Właściwie jest o wiele lepiej

jeżeli pogadanki takie organizuje szkoła, jeżeli przeprowadzi je lekarz. Między rodzicami i dziećmi powinna istnieć atmosfera zaufania oraz delikatności, atmosfera czystości, którą mogłyby zakłócić zbyt otwarte rozmowy na ten drażliwy temat.

Zbyt wczesne rozważanie z dziećmi zagadnienia płciowego należy zwalczać jeszcze z innych względów: prowadzi to w rezultacie do wyrobienia wulgarnie — racjonalistycznego poglądu na sferę płciową, do wytworzenia cynizmu, który pozwala nie raz dorosłym ludziom z taką łatwością opowiadać innym własne najintymniejsze przeżycia. Zagadnienie płciowe staje tutaj przed dzieckiem w postaci sprawy ściśle fizjologicznej, nie uszlachetnionej miłością, to jest subtelniejszą i społecznie cenniejszym stosunkiem do kobiety. Jak bowiem można wytłumaczyć małemu dziecku, że stosunki płciowe usprawiedliwia miłość, skoro nie ma ono jeszcze pojęcia o miłości.

Rozmawiając z synem czy córką po ich podrośnięciu o życiu płciowym, możemy już łączyć tę sprawę z miłością, możemy ukształtować u młodzieńca lub młodej dziewczyny obywatelski, estetyczny i ludzki szacunek do tych wszystkich zagadnień. Z miłością otwarcie zaznajamiamy młodzież literaturą, przeżycia otaczających ludzi, towarzyszą obserwacją. Na tych uzyskanych już przez młodzież wiadomościach i pojęciach powinniśmy się właśnie opierać rodzice.

(D. c. n.)

JAK SIĘ UBRAC



Na trzech załączonych rysunkach widzimy sposób dowcipnego wykorzystania resztek posiadanej wełny dla sporządzenia bluzek z trykotu i materiału. Taki system przere-

bek jest niezwykle praktyczny i nie kosztowny. Łącząc możemy sukienkę przodzi i plecy sporządzić z trykotu uzupełnić rękawami i wykończyć gładkim materiałem. Przykłady tak wykonanej roboty widzimy na rysunkach.

też przodzi i plecy sporządzić z trykotu uzupełnić rękawami i wykończyć gładkim materiałem. Przykłady tak wykonanej roboty widzimy na rysunkach.



Co pisała prasa łódzka 14 stycznia 1930 r.

GROŹNY POŻAR POD ŁÓDZIĄ

We wsi Wola, pod Łodzią, spłonęły doszczętnie zabudowania rolnika Kazusia. W czasie ratowania dobytku zginął w płomieniach sąsiad Kazusia — Roman Wyszowski. Kazus odwieziony został do szpitala w stanie beznadziejnym.

POGODA JAK W MARCU

Gazety notują, niebawem wzrost temperatury w całym kraju. Chwilami przypomina się pogoda wiosenna, mimo, że to dopiero połowa stycznia.

STRAJK WŁÓKNIARZY W TOMASZOWIE

Na skutek bezprawnego wydalenia z pracy dwóch delegatów fabrycznych w zakładach „Towarzystwa Akcyjnego Włny Czesankowej” w Tomaszowie, wybuchł strajk całej załogi. Dyrektor fabryki, obywatel angielski — zapowiedział, że nie przyjdzie z powrotem delegatów do pracy — choćby fabryka miała stać dłuższy okres czasu.

„TAJEMNICA BRACI SASÓW”

W Berlinie wykryto „wielką afere braci Sas”, którzy wykonali podkop

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu” godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Kwiat miłości” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni” godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad” godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Wieczna Ewa” godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem” — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa bezimienna” godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje” dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości” godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nie wie” godz. 18, 20
SWIT (Batućki Rynek 2) — W pogoni za meżem — godz. 17.30, 20
TECZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja” godz. 16, 18.30, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) „Rzym — miasto otwarte” godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga” film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników” godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja” godz. 15, 17.30, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieniec” godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio?

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłej tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Karnawał w bajce. 14.55 (Ł) Koncert na altówkę. 15.10 Utwory kompozytorów polskich. 15.30 „Ptaki i zwierzęta”. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Wałce. 17.00 (Ł) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka

z cmentarza pod berliński Bank Dyskontowy, gdzie zrabowali cały skarb bankowy.

BRUDNY TEATR MIEJSKI

Komisja sanitarna stwierdziła w Teatrze Miejskim w Łodzi niesłychanie brudy i zanieczyszczony. „Teatr przedstawia smutny widok z wewnątrz i z zewnątrz”.

ZAMÓWIENIA RADZIECKIE W POLSCE

W Warszawie rozpoczęto rokowania w sprawie zamówień radzieckich. ZSRR zamierza zakupić w Polsce wyrobów żelaznych na sumę 150 milionów złotych.



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbity” — komedia w 4 aktach J. Bliznińskiego, z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski

(ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Sobota, dnia 14 stycznia premiera — „Kłeska Hamana” Ch. Stowca, według pomysłu Zygmunta Turkowa, w reżyserii J. Grudberga. Początek o godz. 19.30.

TEATR „OSA”

(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu” z udziałem T. Wesolowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

(ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”

(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Sobota, 14 stycznia, o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

ZE SPORTU

Wspaniały rozwój sportu radzieckiego

Rok 1949 przyniósł niezwykle bogaty plon sportowcom radzieckim

Rok 1949 przyniósł narodowi radzieckiemu wiele zwycięstw i sukcesów. Również i sportowcy radzieccy mają się czym pochwycić przy podsumowywaniu wyników ubiegłego roku. W roku 1949 do klubów sportowych ZSRR zapisało się prawie 3 miliony młodych sportowców, stworzono ponad 20.000 nowych zespołów gimnastycznych. Sportowcy radzieccy ustanowili w tym okresie 420 nowych rekordów wszechświatowych, z których 32 pobili rekordy światowe.

Sięgniemy na chwilę do historii sportu radzieckiego. Otóż w roku 1914 carska Rosja nie miała na swym koncie ani jednego rekordu światowego. W tym samym czasie Stany Zjednoczone posiadały 45 rekordów. Po Rewolucji Październikowej sytuacja całkowicie się zmieniła. Dziś sportowcy radzieccy posiadają 58 z 205 rejestrowanych rekordów światowych, a to: w lekkiej atletyce, pływaniu, skokach o tyczce, kolarstwie, łyżwiarstwie i strzelaniu. Stany Zjednoczone posiadają obecnie tylko 32 rekordy światowe, a inne kraje kapitalistyczne — jeszcze mniej.

Radzieckie organizacje sportowe utrzymują kontakt z zagranicznymi klubami sportowymi, biorą udział w pracy wielu międzynarodowych stowarzyszeń sportowych i w najciekawszych międzynarodowych zawodach sportowych. W okresie powojennym odbyło się wiele spotkań sportowców radzieckich z najlepszymi sportowcami zagranicznymi.

Radzieckie organizacje sportowe wysunęły w międzynarodowych stowarzyszeniach sportowych szereg wniosków, dotyczących zmian regulaminu zawodów.

Tak np. w maju 1949 roku Między narodowy Związek Łyżwiarów przyjął radziecką propozycję rejestrowania rekordów światowych z czterech dystansów łącznie. Kongres Międzynarodowej Federacji Szachistów zatwierdził w czerwcu 1949 roku wniosek szachistów radzieckich w sprawie porządku rozgrywek o tytuł szachowego mistrza świata. Przedstawiciele ZSRR zostali wybrani do

władz kierowniczych międzynarodowych federacji szachistów, piłkarzy, lekkoatletów, łyżwiarzy, graczy w koszykówkę, siatkówkę i in.

W roku 1949 sportowcy ZSRR brali udział w zawodach międzynarodowych 14 rodzajów sportu, w tej liczbie w zawodach piłki nożnej, hokejowych, łyżwiarstwie, lekkoatletyce, siatkówce i koszykówce, pływackich, bokserskich, gimnastycznych itd. Sportowcy radzieccy rozegrali mecze ze sportowcami Polski, Węgier, Norwegii, Kanady, Finlandii, Koreańskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Bułgarii i innych krajów.

Na międzynarodowych zawodach łyżwiarstwach w Norwegii (w lutym 1949 r.) łyżwiarze radzieccy odnieśli wielki sukces: przedstawicielka Moskwy, Maria Isakowa, po raz drugi zdobyła tytuł mistrzyni świata w biegu na łyżwach, a Zofia Choleszczewnikowa i Rimma Żukowa zajęły drugie i trzecie miejsce w tej konkurencji.

W sierpniu 1949 roku ponad 190 sportowców radzieckich wzięło udział w Międzynarodowych Zawodach Studentów w Budapeszcie, zajmując pierwsze miejsca w koszykówce, siatkówce, gimnastyce, lekkoatletyce, boksie, walkach zapasniczych i ciężkiej atletyce.

Z ogólnej liczby 151 złotych medali przedstawicieli sportu radzieckiego zdobyli 115.

We wrześniu roku ubiegłego szacharze radzieccy zdobyli tytuł mistrza świata, a drużyna kobieca — mistrzostwo Europy w siatkówce.

W roku 1949 Związek Radziecki gościł wielu zawodników zagranicznych — prawie czterokrotnie więcej niż w roku 1948.

Obejmuje odbywa się w Moskwie międzynarodowy kobiecy turniej szachowy. W lutym bieżącego roku w stolicy ZSRR odbędzie się zawody o mistrzostwo świata kobiet w biegu na łyżwach.

Przytoczone fakty świadczą o rozkwicie sportu w Związku Radzieckim, jak również o tym, że sportowcy radzieccy z każdym rokiem zwiększają coraz bardziej kontakty międzynarodowe.

Mecz pięściarski

Stal (Raków) — Bawelna
gwoździem dzisiejszych imprez sportowych



Kalendarzyk im prez sportowców na dzień dzisiejszy zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym przedstawia się bardzo bogato.

Drużynowy mistrz okręgu łódzkiego w boksie „Bawelna” rozpoczął na dziś boje o wejście do drugiej ligi PZB. Pierwszym przeciwnikiem łódzian będzie Stal (Raków). W zespole gości walczy pogromca Kałmierczaka z Poznania — Trzeźpizur, który spotka się w Łodzi z Ratuskim. Łódzianin w mistrzostwach okręgu nie przegrał ani jednej walki, sądzimy, że i dzisiaj nie będzie inaczej.

„Bawelna” wystąpi dziś w najcięższym składzie. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

W lidze koszykowej ŁKS Włókniarz spotka się z AZS Warszawą. Goście obok Spójni gdańskiej i Łódzkiej pretendują do tytułu mistrza Polski na rok 1950. Zawody koszykówki klasy A oraz drużynowe mistrzostwa klasy B w boksie dopełniają dzisiejszy program.



Sport łyżwiarz jest jednym z tych sportów Związku Radzieckiego, które przynoszą mu wiele sukcesów na arenie międzynarodowej

W niedzielę

Dwumecz pływacki

AZS — „Unia-Chemia”

W chwili, gdy kadra reprezentacyjna opuszcza Łódź, by walczyć o puchar PZP — Sekcja Pływacka AZS : „Unia-Chemia” postanowiły nawiązać do istniejącej od dawna rywalizacji między tymi klubami, rozegrać w niedzielę o godz. 17 na basenie „Ognisko” dwumecz pływacki. Już wczoraj na treningu dało się zauważyć dość duże podniecenie wśród zawodników. Pomimo, że pływacy obu klubów znają się doskonale, gdyż mała ilość godzin treningowych na basenie zmusza ich do wspólnych treningów, to jednak zawody mogą być pełne niespodzianek.

Bardzo ciekawym będzie pojedynek pomiędzy Janasem (Unia-Chemia) a Petrim (AZS) na dystansie 200 m styl klas i 100 m stylem motylkowym. Obaj są młodymi zawodnikami i dzięki swoim wynikom za-

kwalifikowali się do kadry pływackiej Łódzkiej.

Licznie przewidziane sztafety oraz mecz piłki wodnej przyniosą widzom wiele emocji. Dotychczas drużyna piłki wodnej AZS odnosiła zwycięstwa nad Unią-Chemią. Nie wiadomo, czy szczęście będzie dopisywało AZS-istom i tym razem.

Dużym urozmaicheniem zawodów będzie liczny start zawodniczek AZS, między innymi Maczewskiej i Puchowskiej.

Przewidywany jest również liczny start młodziaków t. zw. „narybku”. Wiele z nich będzie brało udział w zawodach po raz pierwszy.

Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 17. Zbiórka zawodników o godz. 16.

Ceny biletów, przystępne. Liczymy na duży procent akademików wśród publiczności.

Podciągniemy się!

Pięściarze Łódzkiej Stali bawili niedawno w Sie radzu, gdzie w meczu o mistrzostwo kl. B spotkali się z tamtejszą Legią. Mecz wygrali łódzianie 12:4.

Wynik ten podniósł na duchu pięściarzy Stali, którzy wskutek pewnych nieporozumień spadli w tabeli rozgrywek na dalsze miejsca.

Długo jednak nie pozostaniemy na szarym końcu — mówią nam kierownik sekcji. Podciągniemy się!

Pięściarzom Stali szczerze tego życzymy.

Walne zebranie klubów łódzkich

Chemiczny Związkowy Klub Sportowy „Unia — Boruta” w Zgierz, zawiadamia, że Walne Zebranie klubu odbędzie się w sali „Lubnia” w Zgierz, ul. Łęczycka 2, w dniu 15. I. 1950 r. w pierwszym terminie o godz. 11.00.

„Zarząd Z. K. S. „Budowlani” po daje do wiadomości wszystkich członków klubu, że Walne Zebranie klubu odbędzie się dnia 29. I. 50 r. o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10 rano w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Nawrot Nr. 23.

Prosi się wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Dzisiejsze zebrania wyborcze do kół i klubów sportowych

Koło Sportowe — P. Z. P. J. G. godz. 17.00. Pabianice, Moniuszki 14.

Zw. Klub Sportowy „Unia — Concordia” godz. 15.30.

Koło Sportowe — P. Z. P. J. G. Nr. 3 Tomaszów Maz., Rolanda 2.

Koło Sportowe — P. Z. P. B. Nr. 5, godz. 12, Łódź, Armii Czerwonej 81.

Koło Sportowe — P. Z. P. B. Nr. 16, godz. 13, Łódź, Niciarniana 16.

Koło Sportowe — Zakł. Garbarskie, godz. 16, Łódź, Zgierska 104.

Koło Sportowe — Cukrownia, godz. 14, Wieluń, Cukrownia.

Zw. Klub Sportowy „Związkowiec”, godz. 18, Wieluń, Królewska 5.

Zw. Klub Sportowy „Ogniwo”, godz. 18, Łódź, Wólczańska 5.

Mistrzostwa pływackie Europy w Austrii

PARYŻ (obsł. wł.). — Międzynarodowa Federacja Pływacka postanowiła na swym ostatnim zebraniu powierzyć zorganizowanie tegorocznych mistrzostw Europy Austrii. Zawody odbędą się w Wiedniu, w dniach 20 — 27 sierpnia.



Missis Pamberton dopiero podczas śniadania spostrzegła nieobecność Jenny. Gdzie jest Jenny? Służący przeszukali dom i ogród; Jenny nigdzie nie było. Zginął mały gość! O trzeciej po południu kapitan Bedford przysłał swego ordynansa z wiadomością, że otrzymał rozkaz wyruszenia i że musi przygotować się do wyjazdu. A Jenny nie znalazła się do południa.

— Schwytali ją hinduscy spiskowcy — oświadczyła missis Pamberton.

O w pół do siódmej missis Pamberton leżała w swoim pokoju z octowym kompresem na czole. O siódmej zjawił się Bedford.

— Uspokój się, Margareto — powiedział kapitan, ujrawszy zaniepokojoną twarz missis Pamberton i, nie zapytawszy nawet o szczegóły, przeszedł do salonu.

Wkrótce nadszedł mu na pomoc major Briggs i obaj zasiedli nad mapą.

Kapitan Bedford został mianowany dowódcą oddziału, który miał odtransportować z Kalkuty ciężką artylerię oblężniczą, przeznaczoną do pomocy wojskom brytyjskim, oblegającym Delhi.

Należało ustalić drogę marszu oddziału, a to nie było takie proste.

Briggs, wódz fajka po mapie Indostanu, obyspał mocnym

zielonym tytoniem całą północną połowę półwyspu, zajął Nepal, a nawet część Burmy.

— Najbardziej skomplikowaną sprawę mamy z Górnym Bengalem — martwił się Bedford.

— Jeszcze bardziej skomplikowany jest And i sąsiednie prowincje — chrypał Briggs.

— Niech się pan uspokoi, drogi majorze — mówił dalej Bedford. — Zaczniemy od początku. Dinapur?

— W Dinapurze zbuntował się 32 pułk piechoty.

— Tak, Okrażamy. Benares?

— W Benaresie rozruchy.

— Przecież tam znajduje się pół kompanii żołnierzy angielskich.

— Była! — spierał się major — Ale nie wiemy, co się z nią stało.

— Dalej! Allahabad?

— Z Allahabadu mamy dobre wiadomości. Tamteży przeszedł już George Neil ze swoim oddziałem.

— To znaczy, że z Allahabadu posuwamy się ładem na północno-zachód, przez Doab. A co się dzieje na lewym brzegu Dżamny?

— Chwileczkę! Po drodze jest jeszcze Lahnau.

— W Lahnau sprawy nie stoją dobrze, drogi majorze. Garnizon brytyjski jest zablokowany przez buntowników.

— Wielki Boże! — jęknęła missis Pamberton — Nasz John jest właśnie w Lahnau!

— Uspokój się, Margareto... General Havelock śpieszy na złuzowanie naszych sił w Lahnau.

— On śpieszy się od dawna i nie może dojść do celu.

— Moja droga, to nie jest prosta sprawa. Na swojej drodze spotyka wszędzie zbuntowane ośrodki wojskowe. Co tam mamy dalej, majorze?

— Alligur.

— Tak, Alligur z moim przyjacielem Dickiem Harrisem.

A gdzie to jest Jenny? — przypomniał sobie nagle Bedford. — Nie zdecydowaliśmy jeszcze, co z nią zrobić.

— Jenny? Ja... ja... nie wiem, gdzie ona jest — z wysiłkiem powiedziała missis Pamberton.

W tej chwili Jenny stanęła na progu salonu.

— Znalazłam się, missis Pamberton — powiedziała.

Jej słomkowy kapelusz zsunął się na tył głowy, wstałki niewplecione w warkocze zwisały luźno, falbanki sukienki były wygniecione i zakurzone jakby Jenny zamilowała nimi pół Kalkuty.

Ale jej twarz promieniała. Udało się jej wyrwać z więzienia Mac Ferneya.

Szkół przedstawił sądowi dokumenty — Allan Mac Ferney, rodem z Edynburga, Oskarżony miał jednak ciemną twarz, jak dojrzale owoc bananu, a tłum tubylców, zgromadzony pod drzwiami sądu witał go i pozdrawiał tak, jak tylko Hindusi witają swoich uczonych mężów „pundytów”. Sędzia był skłonowany. Nikt nie mógł udowodnić, że Mac Ferney jest pochodzenia hinduskiego, a właśnie był oskarżony o zatajenie swojego rodowodu. Nawet według brytyjskich praw w Indiach ciemny kolor skóry nie był przestępstwem. Co postanowić? I tu zjawiła się Geraldina Harris, obywatelka brytyjska, która poręczyła za oskarżonego. Dwa funty szterlingów złożone przez nią jako kaucja za Mac Ferneya wydały się sędziemu, który nie spostrzegł nawet niepełnoletności poręczycielki, zupełnie wystarczającą sumą.